Kto był bogaty, ten nadal jest — wynika z najnowszego rankingu bogactwa samorządów. \3

CZWARTEK |30|07|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 12 024 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 908 NR 173 (20293)

Fot. Marek Lewandowski

Wieża widokowa znów zaprasza \6

ROBIMY ZAKUPY NA OKO \2

TO BĘDZIE ZUPEŁNIE INNA SZKOŁA \4

DZIK W OLSZTYNIE BYŁ CHORY \5

RUSZYŁA BUDOWA POD OSTRÓDĄ \8

DOBRZE, ALE ZNÓW Z PRZYGODAMI \17

FIFA 21 BĘDZIE SUKCESEM. NIESTETY \20

ISSN 0137-9127
31
9 770137 912149

eprasa.pl eedbd18599

SZYKUJĄ SIĘ ZMIANY W RZĄDZIE. JAK PODAŁO RMF FM, ŁUKASZ SZUMOWSKI, MINISTER ZDROWIA, ROZWAŻA REZYGNACJĘ ZE STANOWISKA. POWÓD? ZMĘCZENIE.

ZAKUPY NA OKO BEZ DOTYKANIA?

ZDROWIE\\\ Zakaz dotykania produktów w sklepach? Pomysł popiera większość z nas. Bo nie chcemy zarazić się przez dotyk. Tylko czy wytrzymamy w tym rygorze? Przecież niechętnie nosimy maseczki i rękawiczki. Zapominamy też o dezynfekcji rąk.

Z dnia na dzień przybywa chorych. Wczoraj było 512 zakażonych koronawirusem w całym kraju, a 5 w naszym województwie. To goście weselni, uczestnik dyskoteki i urzędniczka.

— W Olsztynie zakażenie stwierdzono u małżeństwa, które było na weselu w okolicach Płońska w województwie mazowieckim i stamtąd przywieźli zakażenia. Kolejna osoba to uczestniczka imprezy sportowej na terenie Słowacji — mówi Janusz Dzisko, dyrektor olsztyńskiego sanepidu. — Zakażony jest też młody mężczyzna z powiatu działdowskiego, który był uczestnikiem dyskoteki. Ta odbyła się na terenie sąsiedniego województwa. Już wcześniej mieliśmy wynik dodatni u innego uczestnika tej zabawy. Kolejny przypadek to urzędniczka z Nidzicy, która źle się poczuła. W tej chwili pracujemy nad kontaktami.

OD POCZĄTKU EPIDEMII NA WARMII I MAZURACH ODNOTOWANO 348 PRZYPADKÓW ZAKAŻENIA.

We wtorek na przykład zachorował dentysta z Giżycka. Mężczyzna od dłuższego czasu nie przyjmował pacjentów ze względu na gorsze samopoczucie. Sanepid jednak zdecydował skierować 70 osób na kwarantannę. Czekają na wyniki testów. Jeśli okażą się negatywne, będą mogli wychodzić z domu. Nie jesteśmy obojętni na te dane.

— Nosicieli koronawirusa jest znacznie więcej osób niż nam się wydaje, niż podają statystyki. Ludzie chorują bezobjawowo, więc nie zdają sobie sprawy, że zakażają. W sklepie, w autobusie, w restauracji, w pracy — twierdzi Marianna Warzęcka z Olsztyna. — Dlatego nie mogę pojąć, że rząd luzuje obostrzenia. Niektórzy nawet żartują, że „odwołał koronawirusa". Dziś więcej możemy, ale i sami na więcej sobie pozwalamy, choć zakażeń jest więcej niż w marcu, kiedy wszystko się zaczęło. Kiedy zamknęliśmy się domach i minimalizowaliśmy ryzyko. Dziś dosłownie szalejemy. Nie nosimy maseczek, nie dezynfekujemy rąk. Jakby koronawirus nie istniał.

Fot. Zbigniew Woźniak

Lidia i Edward Bryłowie uważają, że im mniej produktów dotyka się w sklepie, tym lepiej

A przecież jest. I to, że jest niewidzialny, nie znaczy, że nie należy zwracać na niego uwagi. Musimy trzymać się w ryzach. I wymagajmy tego od innych. Przede wszystkim w sklepach. Zwłaszcza w takich, w których możemy sami sięgać po produkty. Na przykład po bułki. Prawie każdy widział klientów przebierających je gołymi rękami w poszukiwaniu najbardziej wypieczonej. Podobnie jest z warzywami i owocami. Byleby włożyć do koszyka najbardziej dorodny okaz. A w czasie zarazy takie zachowanie jest w czasach epidemii bardziej niebezpieczne niż wcześniej. Istnieje ryzyko przeniesienia koronawirusa na inne osoby przez dotyk. Dlatego rozwiązaniem tego problemu mogłoby być wprowadzenie zakazu dotykania takich artykułów.

— Towar macany należy do macanta — zauważa Marta z Olsztyna. — Nie lubię, gdy ludzie przebierają w pieczywie czy w warzywach. Przecież gołym okiem widać, jak wygląda ogórek czy pomidor. Nie trzeba go oglądać z każdej strony. Zresztą nie jestem za dotykaniem produktów nie tylko ze względu na koronawirusa. Brudne ręce przenoszą znacznie więcej zarazków i wirusów. Dlatego jestem za tym, żeby wprowadzić zakaz dotykania produktów w sklepach.

Jak wynika z badania dla Grupy BLIX i Hiper-Com Poland aż 71 proc. Polaków jest za wprowadzeniem takiej restrykcji. Bo wiemy, że koronawirus utrzymuje się do 3 godzin w powietrzu, do 4 na powierzchniach miedzianych, do 24 godzin na kartonach i aż do 72 godzin na powierzchniach plastikowych i tych wykonanych ze stali nierdzewnej. Co jednak z żywnością? Główny Inspektorat Sanitarny oświadcza, że nie ma żadnych dowodów naukowych na to, aby ktokolwiek zakaził się koronawirusem drogą pokarmową, przez kontakt z pieczywem i inną żywnością. GIS dodaje jednak, że brak dowodów w tym temacie nie zwalnia nikogo od zachowania zasad higieny i bezpieczeństwa. Innymi słowy: żywność w sklepach warto dotykać przez rękawiczkę, a po powrocie z zakupów umyć wszystkie zakupione produkty. W przypadku pieczywa GIS zaleca, aby wstawić je do nagrzanego do 180-200 st. C. piekarnika, na około 2 minuty.

— Dzisiaj każdy, kto chce wejść do sklepu, musi mieć założoną maseczkę oraz powinien zdezynfekować ręce lub założyć rękawiczki. Z tym mamy problem. Maseczek ludzie nie noszą, co mnie denerwuje. O rękawiczkach też zapominają. O dezynfekcji również, choć płynów często brakuje w sklepach. Dzisiaj byliśmy w jednym z dyskontów i szukaliśmy ich... Nie mogliśmy znaleźć. Ile osób weszło więc do sklepu z brudnymi rękami? — zastanawia się Lidia Bryła, która spędza urlop w Olsztynie. — Podchodząc do pieczywa, powinniśmy zakładać rękawiczki jednorazowe. Nie każdy to robi. Nie mogę tego zrozumieć. Musimy dbać o swoje zdrowie. Owoce i warzywa możemy umyć. Ale pieczywa niestety nie. Dlatego im mniej dotykamy w sklepie, tym lepiej.

DZIŚ BLISKO 70 PROC. POLAKÓW Z POWODU EPIDEMII RZADZIEJ DOTYKA TOWARÓW W SKLEPACH.

TYLKO CZY TAK SIĘ DA NA DŁUŻSZĄ METĘ? TAK SAMO JAK WCZEŚNIEJ ZACHOWUJE SIĘ 29 PROC. ANKIETOWANYCH, A PRAWIE 5 PROC. NIE POTRAFI TEGO OKREŚLIĆ.

— Zakaz dotykania wszystkich produktów wydaje się być już ekstremalnym środkiem zapobiegawczym — twierdzi Michał Majszczyk, ekspert ds. rynku detalicznego. — Z jednej strony konsumenci chcieliby hamować roznoszenie wirusa, ale z drugiej — mieliby ograniczoną możliwość przeczytania etykiety produktu czy sprawdzenia daty jego ważności. Utrudnione byłoby też zapoznawanie się z ostrzeżeniami dotyczącymi alergenów, które dla wielu osób są śmiertelnie niebezpieczne.

Na świecie przywraca się ograniczenia. Na przykład w Belgii zgodnie z sanitarnym rygorem zakupy robi tylko 1 osoba przez maksymalnie 30 minut. Podobnie na weselach nie może bawić się więcej niż 10 osób. Tymczasem w Polsce imprezy ślubne stają się kolejnymi ogniskami epidemii. Czesi też mają już obowiązek zasłaniania ust i nosa w pomieszczeniach zamkniętych na imprezach, w których uczestniczy ponad 100 osób. Od poniedziałku zmniejszony został limit uczestników w imprezach. Ale i polski rząd do tego zmierza. Zgodnie z zapowiedziami wicepremier Jadwigi Emilewicz mogą zostać przywrócone wcześniejsze wytyczne i reżimy.

ADA ROMANOWSKA

Masz pytania do autorki? Pytaj: a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Monika Nowakowska
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl eedbd18599

NIE JESTEŚMY NA SZARYM KOŃCU

SAMORZĄDY Kto był bogaty, ten nadal jest — wynika z najnowszego rankingu bogactwa samorządów. Wprawdzie na czołowych pozycjach, gdy chodzi o dochody na jednego mieszkańca, nie ma gmin i miast z Warmii i Mazur, to jednak nie jesteśmy też na szarym końcu.

Biedni, ale nie najbiedniejsi — tak można ocenić zamożność samorządów z Warmii i Mazur, patrząc na najnowszy ranking „Wspólnoty". Czasopismo po raz kolejny opublikowało ranking bogactwa polskich gmin i miast, biorąc pod uwagę ich dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

I analizując ranking, nasuwa się jeden wniosek: kto był bogaty, to nadal jest zamożny. Z najnowszego zestawienia wynika, że najbogatszym miastem wojewódzkim pozostaje Warszawa, województwem — Mazowsze, a wśród miast Sopot (miasta na prawach powiatu) i Polkowice, zaś najbogatszą gminą wiejską jest Kleszczów. A najzamożniejszym powiatem pozostał powiat człuchowski.

Gdy chodzi o metodologię tworzenia rankingu, to jego autorzy skorygowali dochody wpływające do budżetu samorządów, odejmując subwencję równoważącą, czyli tzw. janosikowe. Pominięto także dotacje celowe na inwestycje, które mają chwilowy, ale silny wpływ na wielkość dochodów. Wpływ wielkiej dotacji inwestycyjnej potrafi wywindować samorząd bardzo wysoko w rankingu. Jest to jednak awans chwilowy i niemający związku z trwałym wzrostem zasobności budżetu.

Jak w tym rankingu bogactwa wypadły samorządy z Warmii i Mazur? Próżno ich szukać na czołowych miejscach, bo w żadnej z kategorii na pudle nie ma samorządu z naszego regionu, ale też nie ma co się temu specjalnie dziwić. Przecież Warmia i Mazury mimo dużego skoku cywilizacyjnego w ostatnich latach, to wciąż jeden z biedniejszych regionów kraju, o czym świadczy chociażby nasz niski udział w krajowym PKB, bo wynoszący 2,6 proc. Nie ma u na silnego przemysłu, co z kolei przekłada się na dochody samorządów z tytułu zarówno CIT jak i PIT, bo silna gospodarka oznacza też wyższe płace. Wprawdzie nie jesteśmy najbogatsi, ale też nie jesteśmy najbiedniejsi, co więcej w porównaniu z ubiegłym rokiem widać nawet pewną poprawę, skok naszych samorządów w górę.

Fot. archiwum GO

Olsztyn wśród miast wojewódzkich znalazł się na 9. miejscu

Fot. Michał Kalbarczyk

Elbląg wśród miast na prawach powiatu znalazł się na 43. pozycji

Fot. UM Ełk

Ełk wśród miast powiatowych w Polsce znalazł się 219. pozycji

Pod względem zamożności nasz region z dochodem 262 zł na osobę przesunął się z ostatniego miejsca w kraju na 14 pozycję, wyprzedzając województwa: lubuskie i opolskie. Zdaniem władz regionu, to dobry prognostyk.

— Widać, że to drugie płuco zaczyna już pracować — żartuje marszałek Gustaw Marek Brzezin. — Wtedy, kiedy inwestuje się w infrastrukturę, stwarza się warunki do rozwoju biznesu przy wsparciu pieniędzy unijnych, to są efekty, widać to zielone światełko w tunelu. I oby tak dalej, bo jak się będzie rozwijała gospodarka, to też samorządy będą bogatsze. Miejmy tylko nadzieję, że nie będzie drugiej fali pandemii, bo dalsze zamrażanie gospodarki oznacza wielkie kłopoty gospodarcze.

Najbogatsze jest województwo mazowieckie, gdzie zamożność per capita w 2019 roku wyniosła 439 zł.

Olsztyn wśród miast wojewódzkich znalazł się na 9. miejscu z dochodem 5461 zł na jednego mieszkańca. W tej kategorii od lat przewodzi stolica kraju. W 2019 roku dochód per capita w Warszawie wyniósł 7890 zł. W rankingu miast na prawach powiatu, których w Polsce jest 66, na pierwszym miejscu został sklasyfikowany Sopot z dochodem per capita 8718 zł. W tej kategorii na 43. pozycji znalazł się Elbląg z dochodem na mieszkańca w wysokości 4117 zł.

Wśród wszystkich samorządów z Warmii i Mazur najwyżej w rankingu został sklasyfikowany powiat węgorzewski, który w kategorii powiatów zajął 4. miejsce wśród wszystkich 314 powiatów w kraju. W ubiegłym roku powiat węgorzewski był na 5. pozycji. Skąd się bierze to bogactwo powiatu?

— Myślę, że to się wiąże z tym, że mamy u siebie dużo jednostek budżetowych typu DPS, na prowadzenie których dostajemy subwencje czy dotacje— tłumaczy Marzenna Supranowicz, starosta węgorzewski. — A do tego trochę inwestycji, trochę różnych działań, cały czas coś robimy.

W kategorii gmin wiejskich najwyżej uplasowała się gmina Stawiguda, bo na 34. pozycji. W ubiegłym roku dochód w gminie na osobę wyniósł 5560 zł.

— Pracujemy na ten wynik, ten sukces to sukces mieszkańców, całej gminy— podkreśla Magdalena Matracka, zastępca wójta gminy Stawiguda. — Choć jesteśmy wysoko w rankingu, to jednak nam też nie wystarcza pieniędzy na wszystko. Dlatego planując, np. inwestycje musimy wybierać te zadania, które są najważniejsze dla gminy.

W pierwszej setce gmin wiejskich z naszego regionu znalazły się jeszcze Elbląg (87. miejsce) z dochodem 4327 zł i Dywity (93. miejsce) z dochodem na osobę 4300 zł.

Spośród miast powiatowych, których jest w Polsce 267, najbogatsze są Polkowice z dochodem 7072 zł na osobę. W tej kategorii najwyżej z regionu został sklasyfikowany Lidzbark Warmiński, bo na 99. miejscu. W 2019 roku dochód per capita wyniósł w mieście 3325 zł.

— Na tyle miast w Polsce, to bardzo dobra pozycja —ocenia Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego. — Tym bardziej że Warmia i Mazury nie są bogatym regionem. Nie mamy ani kopalni, ani żadnych wielkich firm, które przynosiłyby nam duże dochody w postaci podatków. Myślę, że robimy, co możemy, pozyskując choćby bardzo dużo środków zewnętrznych, co jest też naszym atutem.

W tej kategorii na 219 pozycji znalazł się Ełk z dochodem 2956 zł na osobę. To o osiem oczek niżej niż rok temu.

W kategorii miasta inne, czyli małych miasteczek najbogatsza jest Krynica Morska z dochodem ponad 19531 zł. tysięcy złotych na głowę. Z Warmii i Mazur w tej grupie samorządów najwyżej, bo na 87. znalazły się Mikołajki.

Najbogatszym samorządem w Polsce jest Kleszczów, gmina wiejska w powiecie bełchatowskim, która swoje bogactwo gmina zawdzięcza podatkom, które płyną znajdującej się na jej terenie kopalni i elektrowni Bełchatów.

W ubiegłym roku dochód na mieszkańca wyniósł tam 37 679 zł, dla porównania w 2018 r. było to 35 829 zł. Dzięki podatkom, które szerokim strumieniem płyną do gminnej kasy, gminę stać, żeby mieszkańcy płacili 15 groszy za metr sześcienny wody, 1,10 zł za metr sześcienny ścieków, czy 4 zł od osoby za śmieci. Gmina dopłaca mieszkańcom m.in. do wakacji dzieci, funduje bezpłatne karnety na basen. Wypłaca 4 tys. zł becikowego niezależnie od dochodu rodziny.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl eedbd18599

TO BĘDZIE INNA SZKOŁA

EDUKACJA Apele szkolne w maseczkach, częste wietrzenie sal i mycie rąk oraz więcej lekcji na świeżym powietrzu — to niektóre wytyczne dotyczące nauki w szkołach. Czy da się im sprostać?

O tym, czy dzieci w ogóle pójdą bądź wrócą do szkół w systemie stacjonarnym, dowiemy się dopiero na tydzień lub dwa tygodnie przed 1 września. Na wszelki wypadek Główny Inspektorat Sanitarny przygotowuje wytyczne, które miałyby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, gdyby lekcje miały odbywać się w placówkach. Nawet jeśli nauka ruszy w systemie tradycyjnym, to nic nie będzie już takie, jak przed pandemią.

Co się zmieni? Jak informuje rzecznik GIS Jan Bondar, nie będzie mowy o przyprowadzaniu dziecka z oznakami jakiejkolwiek infekcji. Jeśli dziecko będzie wykazywać najdrobniejsze objawy przeziębienia lub choroby, zostanie natychmiast odizolowane od pozostałych. Ma zostać też wdrożony system szybkich procedur. Oznacza to, że szkoła będzie w błyskawicznym tempie informować rodziców o chorobie.

Co w przypadku, jeśli infekcja okazałaby się zakażeniem koronawirusem? Wtedy do akcji ma wkroczyć powiatowy inspektor sanitarny. To on, razem z dyrektorem placówki, podejmie decyzję o ewentualnym zamknięciu szkoły i przejściu na system nauczania zdalnego.

Po każdych zajęciach mają być wietrzone sale. Uczniowie mają często myć ręce. Zwiększy się również liczba lekcji na świeżym powietrzu.

Dzieci nie będą musiały mieć maseczek podczas lekcji, ale w trakcie trwania apelu już tak.

Zmiany dotyczą także nauczycieli i pracowników administracji. Ci pierwsi, jeśli przekroczą 50 rok życia, będą specjalnie chronieni. Według ostatnich danych, blisko jedna trzecia polskich nauczycieli, to osoby po 50. roku życia.

Starsi nauczyciele będą zwolnieni z zajęć, które wiążą się z częstym kontaktem z dużą liczbą dzieci. Np. nie będą musieli prowadzić zajęć świetlicowych, ani dyżurować na korytarzu w czasie przerw. Będą za to musieli nosić maseczki i rękawiczki. Część pracowników szkół np. administracji, będzie zachęcana do pracy zdalnej.

Wiadomość, że nauka tradycyjna od września nie jest, mimo wcześniejszych zapowiedzi, pewna, zelektryzowała opinię publiczną. W poniedziałek programie trzecim Polskiego Radia padło pytanie o powrót 1 września uczniów do szkół. — Wszystko będzie zależało od sytuacji epidemiologicznej pod koniec sierpnia. Decyzja, czy dzieci wrócą do szkół, myślę, że będzie podjęta tydzień, dwa przed rozpoczęciem roku szkolnego — mówił w poniedziałek wiceminister zdrowia Waldemar Kraska.

Podobnie ma być w październiku, gdy rozpoczyna się rok akademicki.

Przypomnijmy, kilka dni temu o przygotowaniach do nowego roku szkolnego informowało Ministerstwo Edukacji Narodowej. — Chcemy, aby uczniowie od września wrócili do tradycyjnej nauki w szkołach. Pracujemy nad przepisami, które zagwarantują bezpieczeństwo uczniów po powrocie do szkół — twierdził Dariusz Piontkowski, minister edukacji.

— Bardzo bym chciała, żeby nauka wróciła w trybie stacjonarnym — mówi w rozmowie z Gazetą Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I LO w Olsztynie.

Zapoznała się z wytycznymi GIS. — Czuję na sobie ogromny ciężar odpowiedzialności — opowiada.— Nigdy nie jest tak, że podejmie się decyzję, która zadowoli wszystkich. Wiem, że są rodzice, którzy protestują przeciw temu, żeby to dyrektorzy mieli decydować o zamknięciu placówek.

Wytyczne GIS rodzą jednak pytania... — Co to znaczy, kontakt z dużą liczbą dzieci, którego nie mają mieć starsi nauczyciele? O jakiej liczbie mówimy? — zastanawia się. — U mnie są liczne klasy, nawet ponad 30 osób. Czy to znaczy, że ci nauczyciele nie będą mogli prowadzić zajęć?

Jolantę Skrzypczyńską zdziwiło również to, że pracownicy administracji będą mogli pracować z domu, a dzieci będą stacjonarnie chodzić do szkoły. — Sytuacja jest trudna, ale musimy nauczyć się z nią żyć i wspierać przede wszystkim dzieci. Zacząć powinniśmy właśnie od tego, żeby uczniowie z infekcjami nie przychodziły do szkół, a do tej pory było to standardem. To rola rodziców, żeby nie wysyłać chorych dzieci do szkoły. Dobrze, że nie będzie mierzona temperatura. Po pierwsze, nie chcielibyśmy wchodzić w kompetencje lekarzy, a po drugie nie jest to badanie miarodajne.

Iwona Jasińska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Olsztynie, mówi, że czeka na szczegółowe wytyczne z Głównego Inspektoratu Sanitarnego i Ministerstwa Edukacji Narodowej. — Na razie mamy wstępne informacje. Jeśli pojawią się uszczegółowione wytyczne, to trzeba będzie się do nich po prostu dostosować. Sytuacja zaskoczyła nas w marcu i daliśmy sobie radę. Myślę, że w każdej sytuacji jesteśmy w stanie sobie poradzić. Wszyscy chcemy normalności. Mam nadzieję, że tradycyjne lekcje ruszą od września.

Sławomir Broniarz, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego, w rozmowie z TVN24 skomentował wstępne wytyczne dotyczące obostrzeń w szkołach. — Prawdę powiedziawszy, to jest trochę mało poważne podejście — stwierdził. — Dane statystyczne, które codziennie otrzymujemy, są w absolutnej rozbieżności z tym bardzo optymistycznym wariantem i założeniem, że organizacja nowego roku szkolnego będzie przebiegała bez problemu z punktu widzenia koronawirusa.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum GO

Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I LO w Olsztynie: Zapoznałam się z decyzjami inspektora sanitarnego, czuję na sobie ogromny ciężar odpowiedzialności

REKLAMA

WIN-I.747.1.3.2020 Olsztyn, dnia 27 lipca 2020 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, że na wniosek Pana Andrzeja Osipowa, Dyrektora Regionu Północnego w PKP Polskie Linie Kolejowe SA Centrum Realizacji Inwestycji Spółki, oraz Pana Damiana Sawko, Zastępcy Dyrektora Biura Nieruchomości i Geodezji Kolejowej w Centrali PKP Polskich Liniach Kolejowe SA, pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotyczącej realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Ełk – Korsze wraz z elektryfikacją – etap A1, odcinek 2 – stacja Stare Juchy" (w km 121. 540÷123.835).
Zgodnie z wnioskiem inwestycją będą objęte nieruchomości (lub ich części) położone w województwie warmińsko-mazurskim, na terenie powiatu ełckiego, w gminie Stare Juchy, na działkach ewidencyjnych nr 29/9, 30, 32, 40/1, 40/2, 40/3, 40/4, 53, 98, 107, 108, 117, 132/4, 186/1 w obrębie nr 20 Stare Juchy.

W oparciu o art. 9o ust. 3 pkt 3 ww. ustawy o transporcie kolejowym do wniosku dołączono mapy z projektami podziału nieruchomości nr 107 i 53 w obrębie 20 Stare Juchy, sporządzone zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Zgodnie z art. 9s ust. 3 ww. ustawy wydzielone części wskazanych powyżej nieruchomości staną się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa z dniem, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej stanie się ostateczna, za odszkodowaniem.

PLK SA nabędą z mocy prawa prawo użytkowania wieczystego ww. nieruchomości gruntowych.

W odniesieniu do części działek nr 29/9, 30, 98, 108, 117, 186/1 w obrębie 20 Stare Juchy w granicach wskazanych we wniosku przewiduje się ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej w zakresie wskazanym w art. 9s ust. 9 ww. ustawy o transporcie kolejowym.

W odniesieniu do objętych wnioskiem terenów wód płynących: dz. nr 32, 40/2, 40/4 w obrębie 20 Stare Juchy, PLK SA nabędą uprawnienie do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji.

Ponadto informuje się, że:
1. Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej:
   a) nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,
   b) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania takiej decyzji nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla innych inwestycji, a toczące się postępowania w tych sprawach podlegają zawieszeniu do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, z wyjątkiem postępowań wskazanych w art. 9o ust. 14 ustawy o transporcie kolejowym,
   c) w przypadku zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych wszczęcie postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zobowiązuje właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia, z wyjątkiem postępowań wskazanych w art. 9o ust. 14 ustawy o transporcie kolejowym.
2. W przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości nie stanowiącej własności Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego w terminie 7 dni od dnia zbycia. Brak terminowego dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.) strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania, mogą w terminie 7 dni od podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości składać w przedmiotowej sprawie w pisemnej formie wnioski dowodowe, uwagi i żądania poprzez kontakt e-mailowy z pracownikiem Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie krzysztof.klimek@uw.olsztyn.pl lub korespondencyjnie tradycyjną pocztą na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ePUAP. Przy wejściu do Urzędu od strony al. Piłsudskiego w Olsztynie ustawione są również skrzynki nadawcze na dokumenty.

W związku z ograniczeniami w funkcjonowaniu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, wynikającymi z ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, poniedziałek-piątek w godzinach od 8.00 do 15.00, po uprzednim uzgodnieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: krzysztof.klimek@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 523-26-20.

96120otbr-A-G

eprasa.pl eedbd18599

WIRUS NIEGROŹNY DLA LUDZI

WRACAMY DO TEMATU Dzik znaleziony na olsztyńskim Pieczewie był chory na afrykański pomór świń. To już piąty zakażony dzik w Olsztynie.

Niedawno pisaliśmy o dziku, który w stanie agonalnym został znaleziony przy ulicy Herdera w Olsztynie. Wówczas lek. wet. Dariusz Malewski z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii powiedział nam, że zwierzę zostało poddane eutanazji, a próbki wysłane do badań. Znamy wyniki badań. Okazuje się, że dzik był chory na afrykański pomór świń. — To piąty przypadek w Olsztynie, a 229 w naszym powiecie — mówi Dariusz Malewski.

O innym martwym dziku poinformował nas z kolei nasz internauta. Zwłoki zwierzęcia znaleziono przed tygodniem przy ulicy Pstrowskiego. Internautę zaniepokoiło, że po ujawnieniu martwego dzika, dezynfekowany był cały trawnik. — Znaleźliśmy zwłoki w stanie dużego rozkładu, dlatego nie było możliwe pobranie materiałów do badań — mówi Malewski. — Zwłoki zostały zakopane, a teren zdezynfekowany. Zawsze w takim przypadku jest stosowana bioasekuracja.

W jaki sposób diagnozuje się chorobę? — Próbki wysyłamy do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Gdańsku. Jeśli uzyskuje się wynik dodatni, wtedy wysyłamy jeszcze do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. I wynik stamtąd jest ostateczny — tłumaczy Malewski.

Fot. Zbigniew Woźniak

Dziki w Olsztynie czują się bardzo swobodnie

W jaki sposób choroba się rozprzestrzenia? — Powodem jest migracja dzików od pierwotnego miejsca bytowania — odpowiada lekarz. —A wirus przenosi się razem z zakażonym dzikiem. ASF (afrykański pomór świń- red.) wkradł się na nasz powiat w marcu ubiegłego roku. Teraz fala przenosi się w stronę naszego miasta. Prognozowałem jakiś czas temu, że będziemy mieć tę chorobę w połowie sierpnia, więc pomyliłem się zaledwie o dwa tygodnie.

W każdym przypadku, teren, na którym zostaje znaleziony martwy dzik zostaje poddany dezynfekcji. — Padlina zwierzęcia zostaje wywieziona i poddana utylizacji. Ale bywa tak, że dzik pada w miejscu, gdzie samochód nie może dojechać. Na przykład w środku lasu. Wtedy zwłoki zwierzęcia zostają zakopane w tym samym miejscu gdzie leżał martwy dzik — wyjaśnia Malewski. I dodaje, że afrykański pomór świń dotarł do naszego regionu z Podlasia. — Od stycznia pierwsze przypadki ASF odkryto na linii północnej Lasu Miejskiego w stronę rzeki Łyny i Wadąga. Teraz zakażone dziki zaczynają się przemieszczać w obszarze gminy Barczewo — uzupełnia.

Afrykański pomór świń jest chorobą całkowicie niegroźną dla ludzi. Mimo wszystko lekarz kolejny raz za naszym pośrednictwem apeluje, aby pod żadnym pozorem nie zbliżać się do martwego dzika. — Wirus w środowisku może przetrwać nawet do 6 miesięcy. Wszystko jest zależne od temperatury — mówi.

Przypomnijmy spotkanie z dzikiem, które zakończyło się bardzo niefortunnie dla jednej z mieszkanek Jarot. Zjej relacji wynikało, że dzik zaczął szarżować, kiedy ta chciała wyrzucić śmieci. Pani Małgorzata zaczęła w popłochu uciekać. W efekcie złamała rękę.

— Z moich informacji wynika, że obrażenia, które ma wynikają z upadku, a nie z bezpośredniego ataku tego zwierzęcia — mówi Marta Bartoszewicz, rzecznik prasowy Olsztyna.

Eksperci pouczają, żeby w przypadku spotkania z dzikiem zachować spokój i ostrożnie się wycofać. Każdy gwałtowny ruch będzie dla dzika sygnałem do ataku.

Olsztyński ratusz, po zgodzie Polskiego Związku Łowieckiego ogłosił przetargi na odławianie i uśmiercanie dzików za pomocą specjalnego środka do eutanazji dzików. Wykonawcy zostali już wyłonieni. Prognozuje się, że do końca grudnia może zniknąć kolejnych 100 dzików.

Aleksandra Tchórzewska

a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Z REGIONU

O KROK OD TRAGEDII

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie otrzymali wczoraj około godziny 9 rano zgłoszenie. Wynikało z niego, że na moście w pobliżu ulicy Artyleryjskiej w Olsztynie znajduje się mężczyzna i istnieje obawa, że może z niego skoczyć. Na miejsce zostały wysłane służby, w tym policyjne patrole. — Na miejscu pracował również policyjny negocjator. Policjanci w wyniku kilkugodzinnych negocjacji odwiedli mężczyznę od jego zamiaru. 36-latek opuścił most i trafił pod opiekę medyczną — mówi Andrzej Jurkun, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. Tego samego dnia olsztyńscy policjanci otrzymali inne zgłoszenie o innym mężczyźnie z ulicy Dworcowej, który chciał zrobić sobie krzywdę. — Natychmiast na miejsce został wysłany policyjny patrol. Policjanci nie zastali mężczyzny w jego mieszkaniu, gdzie miał przebywać. Podczas patrolu odnaleźli go na pobliskiej ulicy. Ten mężczyzna również trafił pod opiekę medyczną — informuje Andrzej Jurkun.

Fot. Zbigniew Woźniak

Policja ze względu na dobro osób i charakter sprawy nie zdradza szczegółów akcji. **ms**

MOTOCYKLISTA ODPOWIE PRZED SĄDEM

Olsztyńscy policjanci ustalili sprawcę potrącenia 6-letniej rowerzystki. 36-latek będzie odpowiadał teraz przed sądem. Motocyklista, przejeżdżając 25 czerwca na skrzyżowaniu w rejonie przejścia dla pieszych, potrącił dziewczynkę. Mężczyzna odjechał z miejsca zdarzenia przed przybyciem służb. Na szczęście dziecku nic poważnego się nie stało. Zdarzenie zarejestrowała kamera w autobusie miejskim, a nagranie zostało opublikowane w internecie. Policjanci znaleźli motocykl, który był zaparkowany w jednym z podziemnych garaży. — Okazało się, że właściciel nie powinien wsiadać za kierownicę motocykla, bo nie ma uprawnień, a pojazd, którym się poruszał, nie miał tablicy rejestracyjnej — informuje Andrzej Jurkun z KMP w Olsztynie. Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Twierdził, że bezpośrednio po tym, jak potrącił 6-latkę, zatrzymał się i sprawdził, czy nie potrzebuje ona pomocy, po czym odjechał. Grozi mu grzywna do 5 tysięcy zł. —Podziękowania należą się mieszkańcom Olsztyna oraz mediom. Ich zaangażowanie przyczyniło się od ustalenia sprawcy — dodaje Andrzej Jurkun. **KMP Olsztyn/(aj)**

WÓJT GMINY GODKOWO
podaje do publicznej wiadomości, że na okres 21 dni, licząc od 30.07.2020 r., na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Godkowo wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w obrębie miejscowości Zimnochy, gm. Godkowo.

37220see1-a-M

15720otbr-b-M

WIN-I.747.1.5.2020 Olsztyn, dnia 27 lipca 2020 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2020 r. poz. 1043)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, że na wniosek Pana Andrzeja Osipowa, Dyrektora Regionu Północnego w PKP Polskich Linii Kolejowych SA Centrum Realizacji Inwestycji Spółki, oraz Pana Damiana Sawko, Zastępcy Dyrektora Biura Nieruchomości i Geodezji Kolejowej w Centrali PKP Polskich Linii Kolejowych SA, pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotyczącej realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Ełk – Korsze wraz z elektryfikacją" – etap A1, odcinek 4 – stacja Wydminy (w km 131.725÷133.300).

Zgodnie z wnioskiem inwestycją będą objęte nieruchomości (lub ich części) położone w województwie warmińsko-mazurskim, na terenie powiatu giżyckiego, w gminie Wydminy, na działkach ewidencyjnych nr:

- 198/2, 198/5, 380/5, 380/24, 380/35, 384/3, 384/4, 386/1, 386/2, 390/1, 396/3, 397/3, 614, 615, 679/5, 679/6, 679/7, 679/8, 679/9, 679/11, 679/12, 679/13, 679/16, 679/18, 679/21, 679/22, 679/23, 679/24, 679/26, 679/29, 679/31, 798, 855/3, 855/4 w obrębie geodezyjnym 19 Wydminy.

Działki nr 679/31, 679/23, 679/22, 679/9, 679/8, 679/5 stanowią własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Polskich Kolei Państwowych SA.

W oparciu o art. 9o ust. 3 pkt 3 ww. ustawy o transporcie kolejowym do wniosku dołączono mapy z projektami podziału nieruchomości nr 198/2, 198/5, 380/5, 380/24, 380/35, 384/43, 90/1, 679/26, 679/29, 855/3, 855/4 w obrębie 19 Wydminy, sporządzone zgodnie z przepisami ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Zgodnie z art. 9s ust. 3 ww. ustawy wydzielone części wskazanych powyżej nieruchomości oraz działka nr 679/21 w całości staną się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa z dniem, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej stanie się ostateczna, za odszkodowaniem. PLK SA nabędą z mocy prawa prawo użytkowania wieczystego ww. nieruchomości gruntowych.

W odniesieniu do części działek nr 198/5, 380/5, 384/3, 384/4, 386/1, 386/2, 397/3, 615, 679/11, 679/12, 679/13, 679/18, 396/3 w obrębie 19 Wydminy w granicach wskazanych we wniosku przewiduje się ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej w zakresie wskazanym w art. 9s ust. 9 ww. ustawy o transporcie kolejowym.

W odniesieniu do objętych wnioskiem terenów dróg publicznych (614, 679/6, 679/7, 679/16, 679/24, 798) w obrębie 19 Wydminy nabędzie uprawnienie do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji.

Ponadto informuje się, że:

1. Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej:
   a) nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,
   b) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania takiej decyzji nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla innych inwestycji, a toczące się postępowania w tych sprawach podlegają zawieszeniu do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, z wyjątkiem postępowań wskazanych w art. 9o ust. 14 ustawy o transporcie kolejowym,
   c) w przypadku zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych wszczęcie postępowania w przedmiocie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zobowiązuje właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej do wniesienia sprzeciwu od zgłoszenia, z wyjątkiem postępowań wskazanych w art. 9o ust. 14 ustawy o transporcie kolejowym.
2. W przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości nie stanowiącej własności Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego w terminie 7 dni od dnia zbycia. Brak terminowego dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.), strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania, mogą w terminie 7 dni od podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości składać w przedmiotowej sprawie w pisemnej formie wnioski dowodowe, uwagi i żądania poprzez kontakt e-mailowy z pracownikiem Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie: krzysztof.klimek@uw.olsztyn.pl lub korespondencyjnie tradycyjną pocztą na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki/WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ePUAP. Przy wejściu do Urzędu od strony al. Piłsudskiego w Olsztynie ustawione są również skrzynki nadawcze na dokumenty.

W związku z ograniczeniami w funkcjonowaniu Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie wynikającymi z ogłoszeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, w godzinach: poniedziałek-piątek, od 8^{00} do 15^{00}, po uprzednim uzgodnieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: krzysztof.klimek@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 523-26-20.

96020otbr-a-M

eprasa.pl eedbd18599

WIEŻA WIDOKOWA ZNÓW ZAPRASZA

ATRAKCJE\\\ Na taras wieży widokowej katedry w Elblągu prowadzi 366 schodków. Znajduje się on dokładnie na 67 metrze. Zwykle atrakcja otwarta jest dla zwiedzających przez całe lato, ale tym razem przez epidemię trzeba było poczekać nieco dłużej.

Pierwsze informacje dotyczące budowy kościoła sięgają drugiej połowy XIII wieku. Katedra rozbudowywana była przez dwa stulecia, w ciągu których dwukrotnie zmieniano układ przestrzenny.

— Do wierzchołka krzyża jest 97 metrów, a taras widokowy znajduje się na 67 metrze — informuje proboszcz parafii katedralnej ks. Stanisław Błaszkowski. — Katedra św. Mikołaja dwa razy płonęła: pierwszy raz 26 kwietnia 1777 roku, kiedy nad miastem szalała burza — jedno wyładowanie atmosferyczne sprawiło, że budynek stanął w ogniu — dodaje duchowny.

Kolejne nieszczęście przydarzyło się 2 lutego 1945, kiedy w dniu Matki Boskiej Gromnicznej katedra została doszczętnie wypalona. Miało to miejsce w czasie, gdy Armia Czerwona zdobywała Elbląg. Odgruzowywanie świątyni rozpoczęto dopiero 25 lipca 1948 roku, a za rok, w którym po pokonaniu wielu przeciwności, zakończono odbudowę kościoła, uznaje się 1965.

— W 2013 roku otrzymaliśmy dotację na rewitalizację terenu wokół katedry, jak również samej wieży. Prace rozpoczęły się i zakończyły w 2014 roku, a w 2015 wieża została udostępniona zwiedzającym — relacjonuje ks. Stanisław Błaszkowski. — Nastąpiło wówczas mocne uderzenie, jeśli chodzi o turystów, bo, o ile się nie mylę, to w 2015 przeszło przez wieżę katedry około 30 tysięcy zwiedzających osób. Rok temu już trochę mniej, bo ponad 20 tysięcy. Teraz wiadomo, że wirus zaatakował wszystko, również wieżę katedry, ale chcieliśmy ją uruchomić. Tym razem jednak na mocy podpisanego do 15 października porozumienia z elbląskim muzeum, któremu przekazujemy opiekę nad wieżą — przekazuje proboszcz Błaszkowski.

Fot. Marek Lewandowski

Wieża widokowa katedry św. Mikołaja to jedna z największych atrakcji turystycznych Elbląga

Zwykle wieża otwarta jest przez całe lato, w tym roku trzeba było poczekać nieco dłużej.

— Opracowaliśmy regulamin zwiedzania, który został skonsultowany z powiatowym inspektorem sanitarnym. Zachowane są wszelkie reżimy i obostrzenia związane z epidemią. Wszystkie osoby zwiedzające mogą czuć się bezpiecznie — mówi wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

Fot. Kamila Kornacka

Od lewej: Michał Missan, Lech Trawicki, ks. Stanisław Błaszkowski

Fot. Marek Lewandowski

Na taras widokowy prowadzi 366 schodków

Wśród zasad znajduje się m.in. zapis mówiący o tym, że jednorazowo powyżej drugiego poziomu wieży znajdować się może jednocześnie 10 osób. Dla zwiedzających udostępniono również dozowniki z płynem do dezynfekcji rąk.

— Ogromnie się cieszymy, że możemy udostępnić wieżę katedralną zwiedzającym turystom i elblążanom. W 2015 roku po zakończeniu remontu zakładaliśmy, że wieżę będzie odwiedzało 5 tysięcy osób. Życie szybko to zweryfikowało i co roku tę liczbę możemy mnożyć przez pięć — przyznaje Missan. — Naszą wieżę odwiedziło już w sumie ponad 100 tysięcy osób. Wstyd się przyznać, ale ja osobiście jeszcze nie byłem na tarasie widokowym. Na pewno to jednak nadrobię — zapewnia.

W tym roku opiekę nad wieżą widokową przejęło Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu.

— Dziękujemy ks. Błaszkowskiemu i władzom miasta za możliwość bycia operatorem tego miejsca — mówi jego dyrektor Lech Trawicki. — Jest to jeden z najbardziej atrakcyjnych punktów w Elblągu, z którego widać całe miasto i jego otoczenie. Zzapraszamy mieszkańców i wszystkich turystów do zwiedzania wieży, a potem do odwiedzenia naszego muzeum — dodaje Trawicki.

Wieża widokowa katedry św. Mikołaja w Elblągu czynna jest od wtorku do piątku w godzinach 10-17, w niedziele od 14 do 17, a w dni świąteczne od 10 do 14. Symboliczna opłata wynosi 4 zł w przypadku dorosłych, bilet ulgowy to koszt 2 zł, a dzieci do 4 roku życia wchodzą za darmo. Teraz obowiązuje wyłącznie płatność gotówką. Wejście na taras widokowy zajmuje około 30 minut.

— Bilety można kupić w kasie na drugim poziomie. Dajemy zwiedzającym czas na zweryfikowanie swoich możliwości — mówi Lech Trawicki.

Kamila Kornacka
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

TRAGICZNY WYPADEK NA MOŚCIE: SPŁONĄŁ CZOWIEK

Samochód z impetem uderzył w betonowy przyczółek mostu i po chwili stanął w płomieniach. Podczas gaszenia pojazdu strażacy odnaleźli w nim ciało kierowcy.

Wczoraj około godz. 3 dyżurny stanowiska kierowania komendanta powiatowego PSP w Braniewie otrzymał zgłoszenie o pożarze na budowanym moście drogowym na odcinku remontowanej drogi wojewódzkiej nr 504 na trasie Braniewo — Frombork. Do zdarzenia doszło niedaleko Fromborka, w pobliżu rzeki Baudy.

— Po dojeździe na miejsce okazało się, że doszło do wypadku z udziałem pojazdu marki BMW, który z impetem uderzył w betonowy przyczółek mostu. Auto po uderzeniu stanęło w płomieniach — informuje bryg. Ireneusz Ścibiorek, oficer prasowy KP PSP w Braniewie. — W promieniu kilkunastu metrów znajdowały się rozrzucone elementy samochodu. Podczas gaszenia pojazdu objętego w całości przez płomienie, strażacy natrafili wewnątrz wraku auta na spalone ciało kierowcy. Obok pojazdu znajdował się również martwy pies — relacjonuje rzecznik. Kierowcą pojazdu okazał się 27-letni mieszkaniec powiatu braniewskiego.

Fot. PSP Braniewo

Poza działaniami związanymi z gaszeniem pożaru, strażacy musieli ugasić drewniane elementy mostu.

— Teren wokół mostu i wraku został sprawdzony przez strażaków i policjantów obecnych na miejscu tego tragicznego zdarzenia. Strażacy z wykorzystaniem zestawu narzędzi hydraulicznych usunęli odkształcone elementy konstrukcyjne rozbitego pojazdu, umożliwiając wydobycie ciała denata — przekazuje Ścibiorek.

Na miejscu zdarzenia działały trzy pojazdy ratownicze Państwowej Straży Pożarnej, ochotnicy z OSP Frombork i braniewscy policjanci, którzy w obecności prokuratora wyjaśniali okoliczności zdarzenia.

kk

eprasa.pl eedbd18599

WYBIERZ GIETRZWAŁD, NIE GRECJĘ

MIEJSCA I ZDJĘCIA\\\ Zasady zabawy są proste. Wystarczy odwiedzić gminę Gietrzwałd i znaleźć minimum trzy miejsca, aby zrobić sobie trzy wesołe zdjęcia. Potem należy umieścić publicznego posta na facebooku z krótkim opisem i hasztagiem #GminaPelnaCudow.

Wspomniane zdjęcia można zrobić chociażby podczas poniedziałkowych spacerów z przewodnikiem po Gietrzwałdzie, które będą trwały do 17 sierpnia. Start o godz. 16.00 na cmentarzu.

— Dla turystów spoza regionu to naprawdę ciekawy wstęp — mówi Izabela Karpińska, przewodniczka z Olsztyna. — Zaczynamy trochę przewrotnie, w miejscu, gdzie wszystko się kończy.

Pani Izabela nie ukrywa, że miejsce startu nieco zaskakuje turystów. Na cmentarzu pochowane są znane postacie, zasłużone nie tylko dla lokalnej historii. Na wielu nagrobkach znajdują się niemieckie imiona i polsko brzmiące nazwiska. To pokłosie krętych losów Warmii.

Ci, którzy biorą udział w niecodziennym spacerze, odwiedzają sanktuarium, przechodzą koło budynku byłej polskiej księgarni i zachodzą do warmińskiej chałupy z wyposażeniem w sprzęty codziennego użytku. To istna podróż w czasie. Dowiadują się o plebiscycie, który miał tu miejsce równo sto lat temu, o Mikołaju Koperniku, który kilkakrotnie miał odwiedzać okolice oraz o rekordzie Guinnessa. To sprawka lokalnego przedsiębiorcy Janusza Dramińskiego, którego pasją od wielu lat stało się kolekcjonowanie kieratów konnych. Przez lata nazbierało się tego tyle, że niejako przy okazji pobił rekord Guinnessa, a gmina zyskała ciekawą atrakcję turystyczną w Naterkach.

Fot. archiwum UG Gietrzwałd

Ciekawych miejsc w gminie Gietrzwałd nie brakuje

Pani Izabela zdradza, że pomysł na spacery z przewodnikiem zrodził się podczas pandemii koronawirusa.— Badania pokazały, że aż 90 procent osób zostaje na wakacje w Polsce, więc będą potrzebowali dodatkowych atrakcji — opowiada. — Sama zastanawiałam się, jak zagospodarować im czas, kiedy wiele masowych imprez zostało odwołanych. Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku również do nas zajechali lub powiedzieli o nas swojej rodzinie i znajomym. Zależy nam, by wybrali Gietrzwałd, a nie Turcję czy Grecję.

Joanna Jaguszewska z Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie: — Zaproponowaliśmy turystom ciekawą zabawę, która tak naprawdę nie wiąże się z żadnym nakładem finansowym. Za wykonane zdjęcia wręczamy gadżety. Główną jednak nagroda dla biorących udział w zabawie, będą bezcenne wspomnienia i uśmiech. Sama niedawno byłam na Podlasiu i zainteresowało mnie to, co mogę zobaczyć w pobliżu miejsca, gdzie się zatrzymałam z rodziną. Niestety nie otrzymałam takiej informacji. Dzięki wspomnianej zabawie w cykanie wesołych zdjęć można poznać okolicę. Wykorzystujemy tradycyjne ulotki, mapy oraz social media.

Pani Joanna również ma swoje ulubione miejsce. To wspomniany skansen kieratów konnych w Naterkach. Ciągle odkrywa tam coś nowego. Warto wspomnieć, że niektóre kieraty można oglądać w Olsztynie, są wystawione w historycznej zajezdni trolejbusowej. — Znajduje się tam mój ulubiony eksponat — dodaje z uśmiechem. — Chodzi o łapkę na... myszy.

Więcej informacji o zabawie na facebooku Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie.

17320otbr -a

ZAPŁACIMY W SKLEPIE KAUCJĘ ZA BUTELKI?

Od wielu lat w Polsce mówi się o wprowadzeniu systemu kaucyjnego. Czy Polska wreszcie pozbędzie się niepotrzebnych butelek i puszek?

Puste butelki i puszki wciąż są problemem. Wiele osób nie wie, że przed 1990 rokiem w sklepach istniał system kaucyjny. Teraz Ministerstwo Klimatu chce do tego pomysłu wrócić.

O kaucji mówi się od kilku lat. Jeszcze dwa lata temu uznano, że kaucji na butelki nie opłaca się wprowadzać, bo będzie to zbyt duży wydatek. Z analiz wynikało, że koszty wprowadzenia systemu kaucyjnego w okresie pięcioletnim wyniosłyby w Polsce od 19 do 24 miliardów złotych. Jednak okazało się, że gra jest warta świeczki, bo niedawno eksperci wrócili do tego pomysłu, ale w innej formie.

Jak informuje Ministerstwo Klimatu, opracowywany obecnie, jako część zmian w zakresie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, system kaucyjny dotyczyć będzie dowolnych rodzajów opakowań, w tym butelek czy puszek. W ustawie ma być zapisany m.in. brak obowiązku posiadania paragonu przy zwrocie i minimalna wysokość kaucji. Objęcie systemem danego rodzaju opakowań powinno spowodować wzrost ilości zbieranych materiałów wielokrotnego użytku oraz odpadów opakowaniowych.

Fot. Pixabay

Na razie wiele butelek trafia na dzikie wysypiska

Jak będzie to wyglądało w praktyce? Klient kupując napój np. w butelce, będzie płacił kaucję, która zostanie mu zwrócona w punkcie, w którym odda samo opakowanie. Obecnie nie wiadomo, ile będzie wynosić kaucja, prawdopodobnie będzie to zależne od pojemności butelki i rodzaju materiału, z jakiego ją wyprodukowano.

Pomysł pozytywnie ocenia dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Na pewno jest to racjonalne z punktu widzenia gospodarki odpadami. Wystarczy spojrzeć, ile jest dzikich śmietników przy lasach czy na plażach. Jak ludzie zobaczą, że to interes, to sami będą chcieli butelki zanosić, żeby zarobić. Należy liczyć się jednak z tym, że kupno napojów będzie droższe — mówi.

Większość Polaków pozytywnie ocenia wprowadzenie systemu kaucyjnego. Z badania Uce Research wynika, że prawie 60 proc. dorosłych Polaków chciałoby wprowadzenia obowiązkowej kaucji na butelki, a powyżej 40 proc. osób – na puszki. Według ekspertów, jest nam potrzebny system kaucyjny, ale lepszy niż w Europie Zachodniej. Z kolei Ministerstwo Klimatu informuje, że trwają prace nad regulacjami w tym zakresie.

at

DR WALDEMAR KOZŁOWSKI, EKONOMISTA Z UWM: KAUCJA JEST RACJONALNA Z PUNKTU WIDZENIA GOSPODARKI ODPADAMI. JAK LUDZIE ZOBACZĄ, ŻE TO INTERES, TO SAMI BĘDĄ CHCIELI BUTELKI ZANOSIĆ, ŻEBY ZAROBIĆ.

eprasa.pl eedbd18599

RUSZYŁA BUDOWA S5 NA ODCINKU ORNOWO-WIRWAJDY

Było symboliczne wbicie łopaty i pierwsze koparki na budowie nowego odcinka S5 koło Ostródy. Korytarz, którym będzie przebiegała ekspresówka, już widać.

Fot. Barbara Chadaj-Lamcho

Symboliczne wbicie łopat(y) na rozpoczęciu budowy nowego odcinka S5

Nowy fragment S5 na odcinku Ornowo-Wirwajdy będzie miał długość ponad 5 kilometrów. Jest też kontynuacją obwodnicy Ostródy w ciągu drogi krajowej nr 16 i stanowi część trasy ekspresowej S5 do Grudziądza. Realizacja inwestycji przewidziana jest na lata 2020-2023. Ma kosztować 204 mln zł. W ramach zadania przewidziana jest budowa dodatkowych jezdni obsługujących teren przyległy. Ponadto przebudowane zostaną drogi poprzeczne innych kategorii kolidujące z drogą S5. Będzie to droga o przekroju dwujezdniowym. Powstanie na niej węzeł Ostróda Zachód, cztery wiadukty oraz dwa przejścia dla dużych zwierząt.

— Już można zauważyć wzmożone zainteresowanie firm, które się specjalizują w budowie centrów logistycznych. Są bardzo zainteresowane gruntami w naszej gminie — mówił wczoraj podczas uroczystego rozpoczęcia budowy Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda. — Mamy na terenie gminy ważny węzeł komunikacyjny Ostróda Południe, czyli skrzyżowanie S7 z drogą krajową nr 16. Teraz powstanie Ostróda Zachód na przyszłej S5 i nie mam wątpliwości, że to przełoży się na rozwój gospodarczy gminy, a my w planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczyliśmy te tereny właśnie na działalność gospodarczą.

Budowa nowego odcinka S5 jest realizowana w systemie „Projektuj i buduj", gdyż wykonawca zadania ma możliwość optymalizacji rozwiązań zawartych w projekcie budowlanym i wykonawczym. — Korzystając z tej możliwości, wykonawca planuje zmienić konstrukcję dwóch wiaduktów drogowych oraz dwóch przejść dla zwierząt dużych, bez zmiany ich lokalizacji — mówi Karol Głębocki z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie. — W oparciu o decyzję ZRID, którą otrzymaliśmy w grudniu 2019 r., wykonawca rozpoczął już roboty ziemne.

Wykonawcą jest Budimex, który wcześniej zrealizował obwodnicę Olsztyna oraz południową obwodnicę Ostródy, czyli blisko 10-kilometrowy odcinek trasy ekspresowej S7 i niewiele krótszą drogę krajową DK16. — Na zakres robót ostródzkiej inwestycji składało się również wybudowanie największego w Polsce mostu typu exstradoset — informuje Michał Wrzosek, rzecznik prasowy firmy Budimex. — Rekordowa, czteroprzęsłowa inwestycja o długości 677 metrów została wykonana w technologii nawisowej.

Ten most znajduje się koło Ostródy, a budowa odcinka drogi ekspresowej S5 Ornowo-Wirwajdy jest kontynuacją obwodnicy Ostródy w ciągu drogi krajowej nr 16, która docelowo stanie się częścią drogi ekspresowej S5 na odcinku Grudziądz (A1)-Ostróda (S7). Stanowić będzie element ciągu dróg ekspresowych w północnej Polsce na linii wschód-zachód, na który złożą się: S10 Szczecin-Piła-Bydgoszcz, S5 Bydgoszcz-Grudziądz-Ostróda, S7 Ostróda-Olsztynek, S51 Olsztynek-Olsztyn, S16 Olsztyn-Ełk oraz S61 Ełk-Budzisko.

Inwestycja „Budowa obwodnicy Ostródy", której częścią jest budowa drogi ekspresowej S5 Ornowo-Wirwajdy jest współfinansowana ze Środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi 285 mln zł, a całkowita wartość projektu to 623 mln zł.

Barbara Chadaj-Lamcho

DRZEWA SPADŁY NA SAMOCHODY

We wtorek przez Olsztyn i powiat przeszła burza, która powaliła blisko 100 drzew. Olsztyńscy strażacy wyjeżdżali do usuwania skutków nawałnicy aż 36 razy — 34 razy na terenie Olsztyna i 2 razy na terenie powiatu. — Na odcinku między ulicami Olimpijską i Dębową (od plaży miejskiej w kierunku osiedla Likusy) mieliśmy powalonych blisko 50 drzew. Na ul. Kołłątaja i ul. Akacjowej drzewa spadły na samochody. Na ul. Sielskiej zostało powalonych kilka drzew, a jedno z nich spadło na dach budynku mieszkalnego. Na szczęście nie było rannych — relacjonuje kpt. Adam Rybicki, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie. Pozostałe interwencje dotyczyły głównie powalonych drzew, które blokowały przejazd ulicą lub przejście po chodniku. W powiecie olsztyńskim było nieco spokojniej. — Jedno zdarzenie w gminie Olsztynek dotyczyło drzewa na drodze. Kolejne, w miejscowości Sząbruk (gm. Gietrzwałd), dotyczyło drzewa, które spadło na domek letniskowy. Ranny został mężczyzna, który w nim mieszkał. Nie wymagał jednak hospitalizacji — mówi kpt. Adam Rybicki.

fot. KM PSP Olsztyn

ms

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ DLA ZADANIA INWESTYCYJNEGO POD NAZWĄ: „BUDOWA DROGI GMINNEJ NUMER 308003N ORAZ 308002N W RAMACH REALIZACJI ZADANIA: BUDOWA ODCINKÓW ULIC WRZOSOWEJ I ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W OLSZTYNIE WRAZ Z BUDOWĄ I PRZEBUDOWĄ INFRASTRUKTURY TECHNICZNEJ"

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1474) na wniosek Prezydenta Olsztyna z dnia 11 lutego 2020 r., uzupełniony pod względem formalnym 17.04.2020 r. i 08.05.2020 r. wydano dnia **24 lipca 2020 r. decyzję ZRID nr 3/2020 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Budowa drogi gminnej numer 308003N oraz 308002N w ramach realizacji zadania: Budowa odcinków ulic Wrzosowej i św. Franciszka z Asyżu w Olsztynie wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej".**

Wykaz działek, na których będzie prowadzona inwestycja:
- ul. Wrzosowa **obręb Olsztyn 5** [0005], dz. nr: **11/1, 11/2** (po podziale działki 11), **24**
- ul. Wrzosowa **obręb Olsztyn 10** [0010], dz. nr: **105/3** (po podziale działki 105/2), **107**
- ul. św. Franciszka z Asyżu **obręb Olsztyn 10** [0010], dz. nr: **57/3** (po podziale działki 57/2), **60, 66, 88, 89/1** (po podziale działki 89), **90/1** (po podziale działki 90), **91/1** (po podziale działki 91), **92/1** (po podziale działki 92), **97/1** (po podziale działki 97), **99/1** (po podziale działki 99), **105/4** (po podziale działki 105/2), **111/4** (po podziale działki 111/1)
- ul. Turystyczna **obręb Olsztyn 10** [0010], dz. nr: **63/1** (po podziale działki 63), **64/1** (po podziale działki 64).

Wykaz działek przeznaczonych do ograniczonego korzystania w związku z budową lub przebudową infrastruktury technicznej:
- **obręb Olsztyn 5** [0005], dz. nr **22**
- **obręb Olsztyn 6** [0006], dz. nr: **3/3, 3/5, 7, 8/1**
- **obręb Olsztyn 10** [0010], dz. nr: **58, 61/1, 86, 87, 90, 96, 98.**

Zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
W związku z powyższym informuje się, że strony mogą w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z materiałami do decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II nr 1, w sposób uzgodniony telefonicznie (tel. 89 527 31 11 w. 344), w godzinach pracy Urzędu. Dodatkowo niniejsze obwieszczenie podano do publicznej wiadomości na tablicy w tutejszym Urzędzie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Olsztyna: **bip.olsztyn.eu.**

Z up. PREZYDENTA OLSZTYNA
Ewa Bachry
Zastępca Dyrektora
Wydziału Urbanistyki i Architektury

96420otbr-A-P

eprasa.pl eedbd18599

OLSZTYN

MOK OLSZTYN POLECA

31 lipca — godz. 18 w ramach akcji kulturalnej „Ogród Rodziewiczówny" w piątek 31 lipca w pobliżu Spichlerza MOK na olsztyńskiej starówce odbędzie się koncert autorskiej muzyki ilustracyjnej Mateusza Cwalińskiego, pt: „Żywioły Muzyki". Wystąpi instrumentalne trio w składzie: Mateusz Cwaliński - akordeon, Wojciech Wartas - skrzypce, Adam Cudak - instrumenty perkusyjne.

Fot. arch GO

Mateusz Cwaliński zagra własne kompozycje

1 sierpnia — godz. 20, Amfiteatr im. Czesława Niemena

Julia Marcell. Najnowszy projekt Julii Marcell „Skull Echo" to płyta i film - tematycznie połączone, ale niezależne od siebie. Na płytę składa się jedenaście utworów, które przynoszą muzyczną zmianę - elektroniczne instrumentarium o szerokim brzmieniu, duże melodie i futurystyczna produkcja, w tekstach zaś kosmos, absolut i potrzeba bliskości. Album powstał w Berlinie we współpracy z producentem muzycznym Michaelem Havesem. Razem z muzyką przyszedł pomysł na film. Tematy podejmowane na płycie zainspirowały Julię do stworzenia scenariusza pełnometrażowej opowieści o tym samym tytule. Swój debiut fabularny rozwija wspólnie z producentką filmową Natalią Grzegorzek z Koskino. Julia o projekcie: „Skull Echo to opowieść o czasie, percepcji i samotności. O głowach, w których jesteśmy uwięzieni, budując poprzez zmysły swój obraz świata, pełen niepewnych informacji, wybiórczo pamiętanych i dowolnie przekształcanych. To opowieść o pragnieniu porozumienia, o tęsknocie za drugim człowiekiem". Podczas wydarzenia obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa. Bilety: 30 zł.

FILHARMONIA ZAPRASZA

7 sierpnia, godz. 18, sala koncertowa filharmonii

Włoskie perypetie pewnej pary według Hugo Wolfa. Wystąpią: Joanna Dobrakowska – mezzosopran, Bartłomiej Misiuda – baryton, Marcin Kozieł – fortepian. W programie wybrane pieśni z cyklu „Italienisches Liederbuch" Hugo Wolfa. Stanowi on zbiór opowiastek miłosnych rodem ze słonecznej Italii, które późniejszy laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury Paul Heyse z wyczuciem przetłumaczył na język niemiecki. Wolfa zainspirowało 46 z powyższych historii, do których to napisał muzykę i zaprezentował światu jako wspomniany „Włoski Śpiewnik". Całość cyklu to pieśni – miniatury w założeniu kompozytora podzielone na kobiece i męskie. W zabawny, żartobliwy, ale też wzruszający sposób opowiadają one o miłosnych perypetiach pewnej pary. Wyrafinowana symbioza dźwięku i słowa to język, którym Hugo Wolf subtelnie, z niezwykłym kunsztem ukazuje nam wielobarwny świat uczuć i emocji swoich bohaterów.

MRĄGOWO

1-2 sierpnia — godz. 12:00-20:00,

Przed nami Festiwal Pierogów Świata w Mrągowie. Różnorodność smaków i kształtów, nieoczywiste połączenia i zaskakujące doznania smakowe kuchni wschodu, a także pyszna tradycyjna polska kuchnia, to coś dla prawdziwych miłośników pierogów. Na miejscu będzie można spróbować takich przysmaków jak: manty – tureckie pierogi, japońskie pierożki – gyoza, wietnamskie – hacao, gotowane na parze i nadziewane krewetką, koreańskie mandu z pikantną kapustą pekińską kimchi, gruzińskie pierogi – chinkali z pysznym farszem, perskie bolani czy hiszpańskie empanady. Nie zabraknie także polskich pierogów nadzianych przeróżnymi farszami. Festiwal ma formę tętniącego życiem targu, przepełnionego kolorami i aromatami. Miejsca spotkań ze znajomymi i rodziną, gdzie pysze jedzenie łączy ludzi, a pasjonaci gotowania mają okazje zetknąć się z oryginalną kuchnią innych regionów świata. Wstęp bezpłatny.

fot: Designed by timolina / Freepik

LIDZBARK WARMIŃSKI

1 sierpnia. Zamek w Lidzbarku Warmińskim, oddział Muzeum Warmii i Mazur, zaprasza na pokaz pełnometrażowego filmu w technologii wirtualnej rzeczywistości pt: „Sztynort 1935". Pokazy w sobotę 1 sierpnia, godziny: 11.00, 15.00, 19.00. Miejsce: pas zieleni przed zamkiem, w razie niepogody sala Kopernik, Hotel Krasicki, wstęp wolny. Uwaga: konieczne są zapisy- 89 767 21 11 lub lidzbark@muzeum.olsztyn.pl. Film trwa 76 minut, oglądany będzie w okularach do wirtualnej rzeczywistości.

Akcja filmu toczy się 3 września 1935 roku. Pałac w Sztynorcie, własność rodziny von Esti. Za dwa tygodnie mają zostać wydane ustawy rasowe w Norymberdze. Podczas kolacji poezji, muzyki i filozofii grupa arystokratów omawia możliwe skutki nowego prawodawstwa.

IŁAWA

1 sierpnia — godz. 19, amfiteatr

Szanty: Ryczące Dwudziestki, EKT

7, 8, 9 sierpnia — amfiteatr

Preludium do 50. Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting „Złota Tarka"

PROGRAM: 7 sierpnia — godz. 19, Złota Parada Młodzieżowej Orkiestry Dętej ZS im. Bohaterów Września 1939 roku. Trasa: STARÓWKA, GALERIA JAZZOWA, PARK MIEJSKI PRZY ŻABIE, AMFITEATR, godz.19,30, koncert młodzieżowej orkiestry dętej ZS im. Bohaterów Września 1939 roku, godz. 20, Józef Eliasz Band, Michał Jaros Band. 8 sierpnia — godz. 2, Warszawska Orkiestra Sentymentalna, Agata Nizińska Quintet. 9 sierpnia — godz. 20, Monika Borzym, Krzysztof Dys, Grzech Piotrowski. Impreza biletowana.

GIŻYCKO

6-9 sierpnia — Twierdza Boyen w Giżycku.

Operacja Boyen 2020. To wyjątkowe widowisko historyczne, poświęcone wydarzeniom z okresu I wojny światowej. Operację Boyen to od lat dynamiczne rekonstrukcje, wierne repliki umundurowania armii pruskiej i rosyjskiej, pirotechnika filmowa, repliki broni lekkiej i maszynowej oraz ciężka artyleria w postaci armat i czołgów z czasów Wielkiej Wojny. Tegoroczna edycja, ze względu na epidemię koronawirusa, odbędzie się w odmiennej niż dotychczas formule. Nie będzie inscenizacji "Bój o Twierdzę", a także defilady historycznej ulicami miasta. Jak zapewniają organizatorzy, zachowany zostanie charakter z rekonstruktorami w strojach z epoki, jarmarkiem, giełdą militariów, dioramami, różnorodnymi pokazami i atrakcjami dla całych rodzin.

EŁK

7 sierpnia — godz. 19, Ełckie Centrum Kultury

Ełk Rock Night. Na scenie: SYNDROM - zespół tworzą muzycy „Przypisani Północy", bo związani z okolicą Olecka i Suwałk. Grają progresywnego rocka z pogranicza jazz-rock'a i epiphany pop, a świeżość i technicznie doskonałe aranżacje, oraz pasja tworzenia i grania, to znaki firmowe zespołu. MUCHY - debiutowały w 2007 roku, szturmem zdobywając świadomość branży muzycznej i słuchaczy w całym kraju. W 2018 roku Muchy przebojem wróciły do grania w oryginalnym składzie, z nowymi utworami i reedycją debiutu, a zespół odwiedził najważniejsze polskie festiwale z Openerem i Offem na czele oraz zagrał trasę klubową w całej Polsce. Podczas nadchodzących koncertów będzie można usłyszeć najbardziej znane utwory jak „Miasto doznań", „Najważniejszy dzień", „Galanteria", „Przesilenie" czy „Nie przeszkadzaj mi, bo tańczę". Wstęp wolny.

REKLAMA

WARMIŃSKO–MAZURSKI FUNDUSZ
"PORĘCZENIA KREDYTOWE"

Rada Nadzorcza Warmińsko-Mazurskiego Funduszu „Poręczenia Kredytowe" Sp. z o.o. w Działdowie

OGŁASZA POSTĘPOWANIE KWALIFIKACYJNE NA STANOWISKO

PREZESA ZARZĄDU

WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO FUNDUSZU „PORĘCZENIA KREDYTOWE" SP. Z O.O. W DZIAŁDOWIE

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej pod adresem: www.poreczenia-kredytowe.info pod zakładką: Postępowanie kwalifikacyjne bądź pod numerem telefonu 23 697 50 52.

96720otbr-a-M

REKLAMA

przetarg

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO
OGŁASZA
USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE POŁOŻONE NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

- Działka położona przy ulicy **S. Moniuszki**, oznaczona w obrębie **9** numerem **155/5,** o pow. **112 m². Cena nieruchomości: 7.000,00 zł, wadium: 700,00 zł.**
- Działka położona przy ulicy **S. Moniuszki**, oznaczona w obrębie **9** numerem **154/1,** o pow. **514 m². Cena nieruchomości: 32.100,00 zł, wadium: 4.000,00 zł.**

Działki zapisane są w księdze wieczystej KW Nr OL1L/00014966/0.
Działki w planie zagospodarowania przestrzennego oznaczone są symbolem **FMNa – teren istniejącej zabudowy mieszkalnej, jednorodzinnej (adaptowany).**
Działki nr 154/1 i 155/5 graniczą bezpośrednio z budynkiem stacji transformatorowej SN/nn. Zgodnie z warunkami określonymi w Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku (Dz.U. z 2002 r. nr 75, poz. 690, ze zm.) należy zachować odległość 15 m między stacją transformatorową a budynkiem mieszkalnym. Z uwagi na bliskie sąsiedztwo stacji transformatorowej wykorzystanie gruntu zgodnie z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkalną jednorodzinną nie jest możliwe.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 17 WRZEŚNIA 2020 ROKU O GODZ. 10^{00} W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY ULICY RATUSZOWEJ 5.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **10 września 2020 roku wpłacą wadium** na konto Urzędu Miejskiego Bank Millennium SA Oddział Lidzbark Warmiński, nr **131160220200000000061931481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. **W tytule przelewu należy podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.**
Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.
Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, ul. Ratuszowa 5, pokój 5, tel. (89) 767 8513, w godz. 8^{00}–15^{00}. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, ul. Ratuszowa 5, oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: *lidzbarkw.eu* i *http://lidzbarkw-um.bip-wm.pl.*

Lidzbark Warmiński, dnia 24 lipca 2020 roku

30520lwwl-a-M

przetarg

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE POŁOŻONE NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI:

1. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/55,** powierzchnia **1099 m²**, **KW OL1L/00028937/9.** Cena wywoławcza: **94.950,00 zł**, wadium: **10.000,00 zł**
2. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/61,** powierzchnia **803 m²**, **KW OL1L/00028937/9**. Cena wywoławcza: **79.000,00 zł,** wadium: **8.000,00 zł**
3. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/66,** powierzchnia **632 m²**, **KW OL1L/00028937/9**. Cena wywoławcza: **59.140,00 zł**, wadium: **6.000,00 zł**
4. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/68,** powierzchnia **537 m²**, **KW OL1L/00028937/9**. Cena wywoławcza: **49.520,00 zł,** wadium: **5.000,00 zł**
5. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/69,** powierzchnia **857 m²**, **KW OL1L/00028937/9**. Cena wywoławcza: **74.000,00 zł**, wadium: **8.000,00 zł**
6. **ul. Mazurska,** obręb 11, numer **38/71,** powierzchnia **827 m²**, **KW OL1L/00028937/9**. Cena wywoławcza: **71.450,00 zł**, wadium: **8.000,00 zł.**

Nieruchomości gruntowe w planie zagospodarowania przestrzennego miasta Lidzbark Warmiński oznaczone są symbolem **E4MN** – Teren zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej.
Nieruchomości zbywane są na własność, nabywca przed podpisaniem umowy uiszcza całą wylicytowaną kwotę + 23-proc. podatku VAT.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 15 WRZEŚNIA 2020 ROKU O GODZ. 10^{00} W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY ULICY RATUSZOWEJ 5.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **9 września 2020 roku wpłacą wadium** na konto Urzędu Miejskiego Bank Millennium SA Oddział Lidzbark Warmiński, nr **131160220200000000061931481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. **W tytule przelewu należy podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.**
Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.
Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, ul. Ratuszowa 5, pokój 5, tel. (89) 767 8513, w godz. 8^{00}–15^{00}. Pełna treść ogłoszeń zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, ul. Ratuszowa 5, oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: *lidzbarkw.eu* i *http://lidzbarkw-um.bip-wm.pl,*

Lidzbark Warmiński, dnia 22 lipca 2020 roku.

30520lwwl-b-M

eprasa.pl eedbd18599

30|07|2020

PARTNER WYDANIA
BISZTYNEK — GMINA PRZYJAZNA

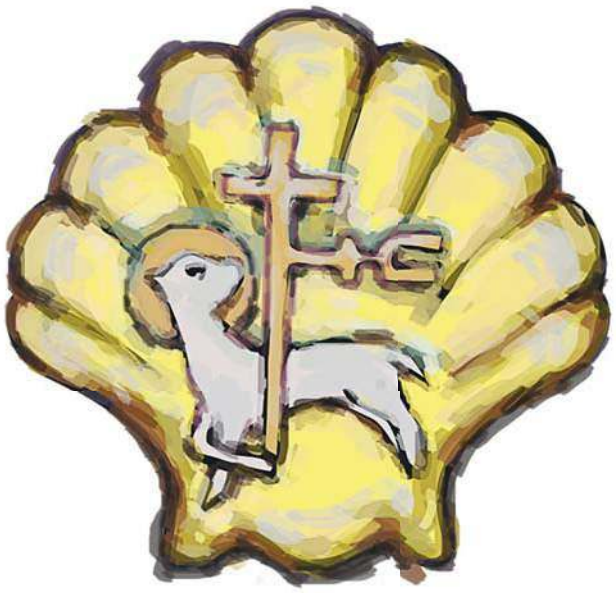

STACJA 8

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

BISZTYNEK

SANKTUARIUM KRWI CHRYSTUSA

fot. arch. Urzędu Miejskiego w Bisztynku

Wprawdzie za datę powstania Bisztynka przyjmuje się 30 kwietnia 1385 roku, która to widnieje na jego akcie lokacyjnym wydanym przez biskupa Henryka III Sorboma, jednak prawie czterdzieści lat wcześniej założono tu wieś, którą nazywano: *Schoneflys – Piękny Potok*. Tak w tłumaczeniu nazywała się bowiem dużo wcześniejsza staropruska osada – *Strowangen*, na miejscu której nową wieś ustanowił wójt Bruno von Luter, realizujący ówczesną politykę kolonizacyjną biskupa Hermana z Pragi. Decyzją bp Sorboma Schoneflys stała się tym samym wsią miejską, a z czasem – przedmieściem Bisztynka.

Miasto nie powstało więc „z niczego", ale na dobrze już zagospodarowanych 66 łanach będących uposażeniem wsi, w której były już młyn, olejarnia, karczma i kościół. Biskup „dorzucił" w swojej lokacji jeszcze 34 wolne łany. Niemniej nie było to wiele. Już od momentu założenia Bisztynek był jednym z najuboższych miast Warmii. Ale w zamyśle fundatora nie miał odgrywać większej roli w administracji, jak i w systemie obronnym dominium (miejskie mury ukończono dopiero na początku XVI wieku). Miał być tylko centrum osadniczym w rejonie i lokalnym rynkiem zbytu dla istniejących już wsi na szlaku pomiędzy Lidzbarkiem Warmińskim a Reszlem.

Taki stan, pogłębiany kolejnymi nieszczęściami: licznymi wojnami, pożarami i zarazami, utrzymywał się przez następne stulecia. Nic dziwnego, że następca biskupa Sorboma, Henryk Vogelsang, chciał nawet likwidować miasto, jako że przynosiło więcej strat niż zysków. Mimo iż rozwijała się w nim lokalna wytwórczość, podstawą utrzymania mieszkańców przez całe stulecia było rolnictwo i sukiennictwo.

Chociaż Bisztynek był i jest małym miasteczkiem, ma jeden z największych kościołów w Archidiecezji Warmińskiej (miejsc siedzących jest w nim aż 1200). Z nim wiążą się wszystkie historyczne momenty życia jego mieszkańców.

Kościół farny pod wezwaniem świętego Macieja Apostoła wzniesiono w końcu XIV wieku. I to podczas jego konsekracji, dokonywanej przez biskupa Sorboma w roku 1400, miał w nim miejsce cud eucharystyczny, który stał się podstawą miejscowego kultu Krwi Jezusa. Tak wydarzenie to opisywała XVI-wieczna Kronika Lidzbarska: *...a kiedy on*

fot. Andrzej Grabowski

fot. Andrzej Grabowski

eprasa.pl eedbd18599

fot. Andrzej Grabowski

(biskup), krótko przed swoją śmiercią, poświęcał i zarazem potem odprawiał Mszę świętą, podczas podniesienia na lewej ręce poczuł spływającą krew. Dlatego ołtarz ten nazwany został Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa. A przy nim działy się liczne cuda.

Od tamtych czasów świątynia jest traktowana jako sanktuarium Najdroższej Krwi Pana Jezusa i stała się celem licznych pielgrzymek. Pątnicy modlą się tutaj przed ołtarzem, na którym znajduje się XVIII-wieczny krzyż, zwany cudownym, o czym świadczą liczne wota dziękczynne. Zdejmowany jest do publicznej adoracji przez ucałowanie podczas odpustu parafialnego, który odbywa się w pierwszą niedzielę lipca.

Rosnący z czasem napływ pielgrzymów spowodował, że 10 marca 1739 roku biskup Krzysztof Szembek wydał zezwolenie na rozbudowę kościoła. Jeszcze w 1579 roku dobudowano do świątyni wieżę – teraz powstała jego nawa północna. Po odbudowie po pożarze w 1770 roku świątynia przyjęła dzisiejszy kształt – trójnawowej hali o ośmiu przęsłach, w stylu późnego baroku. Konsekrował ją 5 sierpnia 1781 roku ówczesny biskup chełmiński Jan Karol von Hohenzollern, w asyście biskupów warmińskich: Ignacego Krasickiego i Karola Zehmana.

Ołtarz główny w stylu rokokowym wykonany został przez Chrystiana Bernarda Schmidta z Reszla w 1772 roku. W jego centralnej części umieszczony jest obraz patrona kościoła – św. Macieja Apostoła, a w tle – panorama Bisztynka.

Dziełem tego samego artysty są ołtarze naw bocznych. Lewą (północną) zamyka wspomniany ołtarz poświęcony kultowi Krwi Chrystusa, prawą (południową) – ołtarz Matki Boskiej, z obrazem Madonny z Dzieciątkiem na prawej ręce i z berłem w lewej dłoni.

W kościele znajduje się gotycka rzeźba Madonny z Dzieciątkiem z drugiej połowy XIV w. W ścianie północnej kościoła umieszczona jest kamienna tablica z herbem biskupa K. Szembeka z datą 1739. Z obrazów w kościele na uwagę zasługuje portret biskupa I. Krasickiego oraz dziewięć obrazów Apostołów.

Ozdobą obejścia kościelnego są rzeźby postaci (naturalnej wielkości) dwunastu Apostołów, ustawione na otaczającym kościół murze. Według miejscowej legendy, czekają na wiernych. Gdy na modlitwę zejdą się wszyscy bez wyjątku parafianie i oni zejdą z cokołów, aby wejść do świątyni.

W XVII wieku ustaliła się w Bisztynku tradycja parafialnych pielgrzymek do Świętej Lipki oraz do cudownego obrazu NMP Matki Pokoju w Stoczku. W wieku XVIII rozwinął się tu także kult Świętego Rocha, którego wstawiennictwu mieszczanie przypisywali fakt ominięcia miasta przez jedną z większych w Prusach epidemii dżumy z lat 1708-1711. Jego centrum stał się kościół Świętego Michała zbudowany w 1632 roku. W tym czasie odnowiła się również tradycja cudu, jaki miał wydarzyć się przed wiekami w dniu konsekracji kościoła parafialnego przez biskupa Henryka Sorboma.

W Bisztynku warto zobaczyć również Biskupi Kamień, od którego wywodzi się niemiecka nazwa miejscowości – *Bischofstein*. Jeden z największych w Polsce i Europie Środkowej głaz narzutowy liczący sobie 28 metrów w obwodzie i 3 – wysokości.

Według miejscowej legendy miał go tu przynieść aż z Afryki sam diabeł (stąd także jego inna nazwa – *Diabelski Kamień*), w zamian za duszę młodego księdza Michała. Jednak musiał go porzucić, gdy spóźnił się z jego dostawą i nowej duszy dla Piekła nie pozyskał. *Ten kamnien leżi na dzisi dzeń i pazuri 'od diabła su znacz'ne – opowiedzia prawdziwa.*

Od tej pory kamień spełnia życzenia tych, którzy zgodnie z ruchem wskazówek zegara obejdą go dwukrotnie, poczynając od charakterystycznego pęknięcia pozostawionego przez diabelskie *pazuri*.

fot. arch. Urzędu Miejskiego w Bisztynku

fot. Andrzej Grabowski

szlakswietejwarmii.pl

REKLAMA

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju,

w którym posługują Księża Marianie od 1957 roku, jest jednym ze znanych ośrodków kultu religijnego nie tylko na Warmii, ale i w całej naszej Ojczyźnie.

Bazylika w Stoczku Klasztornym została wybudowana przez biskupa warmińskiego Mikołaja Szyszkowskiego, jako wotum wdzięczności za podpisanie rozejmu ze Szwedami w dniu 12 września 1635 roku. Do wybudowanej świątyni w 1640 roku ksiądz biskup sprowadził z Rzymu kopię Obrazu Matki Bożej Śnieżnej (Salus Populi Romani) z Bazyliki Santa Maria Maggiore. W 1687 roku Obraz Matki Bożej otrzymał szatę ufundowaną przez kardynała Michała Radziejowskiego, bratanka króla Jana III Sobieskiego. Obraz Matki Pokoju został koronowany przez św. Jana Pawła II dnia 19 czerwca 1983 roku.

Sanktuarium w Stoczku Klasztornym jest nie tylko miejscem kultu maryjnego, ale również miejscem internowania Czcigodnego Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Kardynał Stefan Wyszyński był więziony w stoczkowskim klasztorze w dniach od 12 października 1953 roku do 6 października 1954 roku. Podczas uwięzienia dnia 8 grudnia 1953 roku dokonał osobistego oddania się Matce Bożej w kaplicy więziennej.

Serdecznie zapraszamy do nawiedzenia sanktuarium i drugiego miejsca uwięzienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Sanktuarium w Stoczku Klasztornym to miejsce, gdzie można zatrzymać się na dłużej, aby w ciszy i skupieniu przebywać w obecności Matki Bożej, uczestniczyć w liturgii i nabożeństwach, zapoznać się z jego bogatą historią, nawiedzić Izbę Pamięci i celę więzienną Prymasa Tysiąclecia oraz odpocząć w pięknym ogrodzie klasztornym.

95720otbr-a-K

eprasa.pl eedbd18599

PARTNER WYDANIA
BISZTYNEK — GMINA PRZYJAZNA

BISZTYNEK — GMINA PRZYJAZNA Z NATURY

Gmina Bisztynek położona jest na obszarze Zielonych Płuc Polski. Malownicze tereny, czyste powietrze oraz lasy sprzyjają wypoczynkowi z dala od wielkomiejskiego zgiełku. Szczególnym miejscem pod względem ekologicznym jest Rezerwat Ptaków „Polder Sątopy-Samulewo"- rozległy zbiornik wodny o ogromnych walorach przyrodniczych.

Bisztynek został założony na podstawie przywileju wystawionego 30 kwietnia 1385r. przez Biskupa Henryka III Sorboma w oparciu o istniejącą już wieś o nazwie Strowangen, która jak na owe czasy była bardzo dobrze zaopatrzona, istniał tu: młyn zbożowy, olejarnia, karczma i kościół pw. Św. Michała (nazwany Św. Marty). W 1400r. wzniesiony został kościół farny, z którym wiążą się niemal wszystkie ważne momenty w historii Bisztynka. Kościół był odwiedzany przez liczne pielgrzymki, a tradycja ta jest kontynuowana po dziś dzień. A to za sprawą cudu jaki miał miejsce podczas święcenia kościoła. Biskup Sorbom podczas podniesienia poczuł spływającą po ręce krew. Miasto nękały nie tylko najazdy, ale także pożary. W wyniku pierwszego, który wybuchł w 1547r. dorobek dziesięcioleci został całkowicie zniszczony. W pożarze spłonęło wszystko, włącznie z ratuszem. Miasto podupadło gospodarczo. Kolejne przemarsze wojsk pustoszyły miasto. W 1914r. na teren gminy wkroczyli Rosjanie, którzy dokonywali grabieży i podpaleń. Wtedy to spłonął dworzec, młyn i tartak. W 1920r. odbył się plebiscyt, w którym mieszkańcy mieli się opowiedzieć za przynależnością do Polski lub Niemiec. Dla upamiętnienia tego wydarzenia na skwerze koło ówczesnej elektrowni (dziś skwer pomiędzy Urzędem Pocztowym, a Urzędem Miejskim) postawiono pomnik z napisem „Do Niemiec należymy i w Niemczech pozostaniemy". Przełom XIX i XX wieku to okres, w którym na terenie Bisztynka wybudowano wiele reprezentacyjnych budynków. Zgrupowane w pobliżu ratusza stanowiły centrum miasta. W Ratuszu znajdowała się siedziba rady i ławy miejskiej, a także składy kupieckie. W 1939r. Ratusz uległ zniszczeniu w wyniku pożaru, natomiast sklepy wokół spalili Rosjanie po wkroczeniu na teren miasta Armii Czerwonej w 1945r. Z dawnego centrum z bankami, hotelem oraz licznymi sklepami pozostał pusty plac, którego ośrodkiem stała się wybudowana w latach 60-tych fontanna. Obecnie została ona przekształcone w skwer miejski.

ZABYTKI BISZTYNKA

Sanktuarium Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa — jeden z największych na Warmii, co może dziwić biorąc pod uwagę wielkość samego miasta. Od najdawniejszych czasów miejsce kultu Najświętszego Sakramentu, do czego przyczyniło się cudowne wydarzenie, o którym w starych kronikach piszą tak: „Kapłan odprawiający Mszę świętą w obecności biskupa wątpił, że po przeistoczeniu w hostii znajduje się prawdziwie obecny Chrystus. Nagle ujrzał spadające krople Krwi na korporał. Korporał ten, na który padały krople Krwi Chrystusa został przesłany do Rzymu, skąd już nie powrócił". Od tego czasu do patrona kościoła św. Macieja dołączono tytuł: „Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa". W dawnych wiekach Bisztynek był miejscem dużego pielgrzymowania i właśnie to sprawiło, że kościół rozbudowano do dzisiejszych rozmiarów. Obecnie to trójnawowa hala o ośmiu przęsłach w stylu barokowym. Godny uwagi rokokowy ołtarz główny oraz ołtarze boczne, wykonane przez Christiana Bernarda Schmidta z Reszla, a także portret Ignacego Krasickiego i dziewięć obrazów Apostołów, wykonanych w 1776 r.

Brama Lidzbarska — z przełomu XV i XVI w. z fragmentem dawnych umocnień. Brama stanowi pozostałość po murach obronnych, które dawniej okalały miasteczko. W średniowieczu mury te posiadały trzy bramy Reszelską, Lidzbarską i Warszawską. W początkach XX wieku - zgodnie z nakazem władz niemieckich - w Bramie Lidzbarskiej znajdowało się więzienie. W 2019r. Brama została gruntowanie przebudowana w ramach projektu „Młodzieżowy Klub Integracji Społecznej- adaptacja Bramy Lidzbarskiej wraz z zagospodarowaniem otoczenia" realizowanego w oparciu o Lokalny Program Rewitalizacji gminy Bisztynek. Teren wokół Bramy został urządzony, powstały alejki spacerowe oraz miejsca postojowe. Miejsce to obecnie jest siedzibą Młodzieżowego Klubu Integracji Społecznej i stanowi centrum spotkań młodzieży oraz lokalnej społeczności. Jest to miejsce bardzo chętnie odwiedzane przez mieszkańców i turystów. Odwiedzając Bisztynek warto zajrzeć do Bramy, aby w jej zabytkowych murach delektować się pyszną kawą.

Kościół poewangelicki — z II poł. XIX w. który obecnie pełni funkcję „Galerii Miejskiej". W jego wnętrzach odbywają się koncerty i wystawy malarskie m.in. Ogólnopolskie Biennale Malarstwa- Pejzaż Architektoniczny.

Kamień Diabelski — głaz narzutowy (28 metrów w obwodzie, 8 metrów długości i 3,2 metra wysokości) największy na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Stare podania utrzymują, że za kamieniem stoją nieczyste siły. Podobno, z samej Afryki, przyniósł go osobiście diabeł, stąd i nazwa Diabelski Kamień. Według naukowców jest to głaz narzutowy, który przetransportował w to miejsce lodowiec. I tej wersji może się trzymajmy, bo przecież dawna nazwa miasta oznacza „biskupi kamień". Miejscowi twierdzą, że głaz spełnia życzenia - wystarczy go dwukrotnie obejść dookoła zgodnie z ruchem wskazówek zegara zaczynając od charakterystycznego pęknięcia i myśląc o swoim życzeniu.

W Gminie Bisztynek do dzisiaj zachowały się piękne gotyckie kościoły, kaplice oraz przydrożne kapliczki, tak charakterystyczne dla Warmii. Wsie takie jak; Sątopy, Unikowo, Paluzy, Wozławki, Prosity, Sułowo oraz Grzęda zostały założone podobnie jak Bisztynek w XIV wieku przez zarządzających kapituły warmińskiej.

Wszystkich, którzy chcą poznać zarówno malownicze krajobrazy jak i bogatą historię Gminy Bisztynek serdecznie zapraszamy i życzymy niezapomnianych wrażeń, bo Bisztynek to gmina przyjazna z natury.

MATERIAŁ SPONSOROWANY
11220LWZB-A-K

eprasa.pl eedbd18599

Krzyżówka klasyczna z hasłem

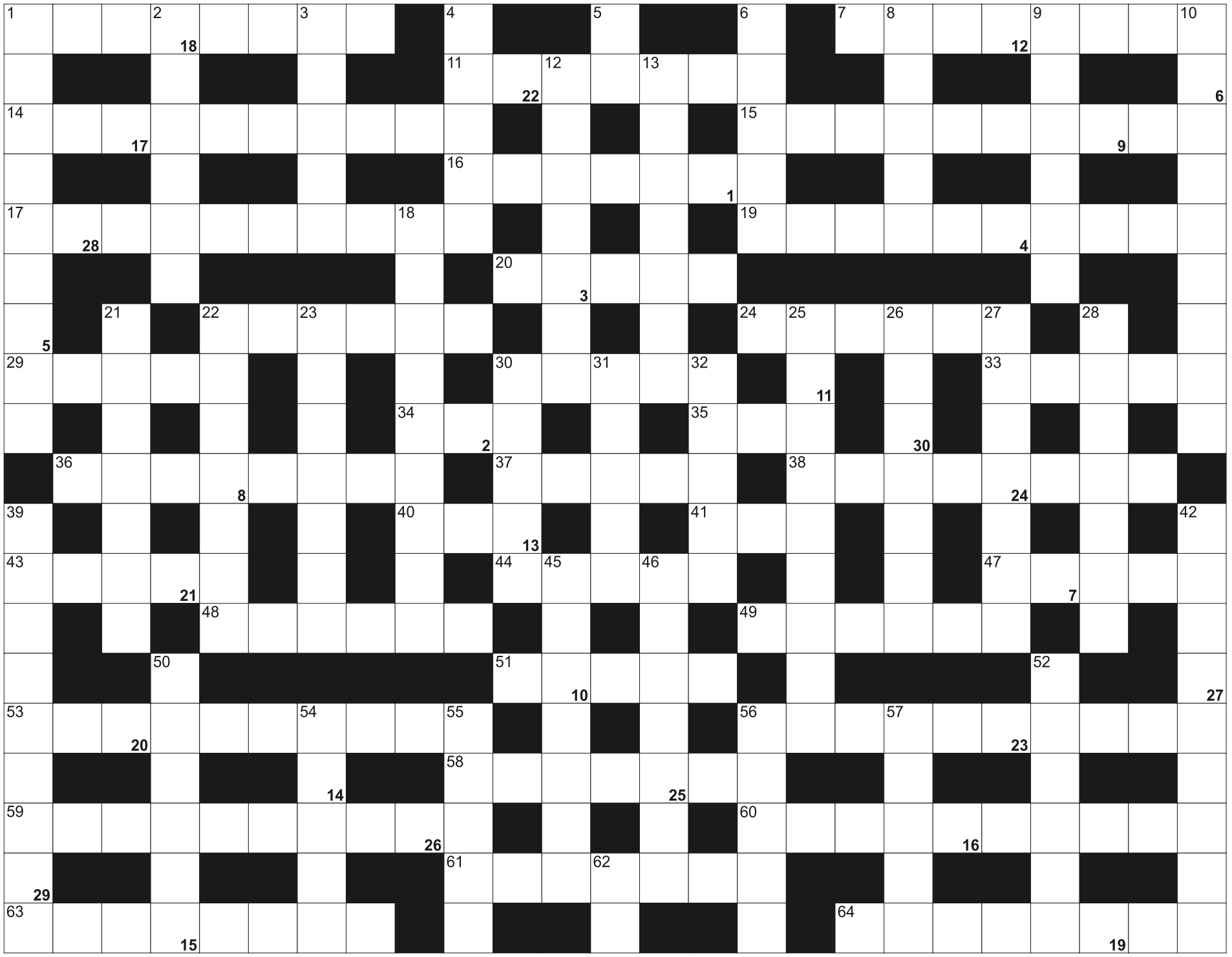

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9		10	11	12	13	14		15		16	17	18	19	20	21
22	23	24		25		26	27	28	29	30														

POZIOMO: 1) noszona na czas pandemii; 7) oględziny lekarskie obrażeń; 11) o samochodzie z dieslem; 14) najwyższy szczyt Ekwadoru; 15) człowiek pierwotny, jaskiniowiec; 16) zaczynają się w czerwcu; 17) elegancki mężczyzna z manierami; 19) uzależnienie od opalania się; 20) maskotka zespołu Iron Maiden; 22) waluta Węgier; 24) depresja, chandra; 29) przyprawa korzenna do piwa; 30) imię męskie; 33) błękit nieba; 34) przepływa przez Jezioro Bodeńskie; 35) mylone z pszczołami; 36) śrutowa broń myśliwego; 37) rodzaj literacki; 38) oglądają film w kinie; 40) ciąg w kominie; 41) angielskie morze; 43) ptaki dumne ze swoich ogonów; 44) pierwiastek At; 47) gwałtowny wicher z burzą; 48) wyścigi jachtów lub łodzi wiosłowych; 49) izraelska złotówka; 51) kłótnie, awantury; 53) posterunek policji; 56) sztuka ładnego pisania; 58) największy kontynent; 59) lekkie książki dla pań; 60) kapuś, szpicel, denuncjator; 61) rodzaj statku rybackiego; 63) jeden z oceanów; 64) kraj wyspiarski z Bridgetown.

PIONOWO: 1) ze stolicą w Skopie; 2) Dantes z powieści Aleksandra Dumasa; 3) imię Darwina; 4) autor "Kodu Leonarda da Vinci"; 5) ropa na stacji; 6) ośmiu muzyków w zespole; 8) niebezpieczne błoto; 9) honorowy lub prawny; 10) pomiarowa w laboratorium; 12) konny uczestnik korridy z piką; 13) rwa kulszowa; 18) klub piłkarski z Frankfurtu; 21) ochrona, eskorta; 22) robi trwałą i podcina; 23) autorka przygód Harry'ego Pottera; 25) zawodniczka na basenie; 26) na twarzach nastolatków; 27) i rakija, i sake; 28) do malowania ust; 30) drugie co do wielkości jezioro w Europie; 31) graniczy z Sudanem; 32) wznoszony za solenizanta; 39) farmaceutka za ladą; 42) góry w Maroku ze szczytem Imkut; 45) wąski prześwit, szczelinka; 46) rozpylacz z dezodorantem; 50) popularny instrument; 52) żona dziadka; 54) pozostałości zamku; 55) ze sceną i garderobami; 56) drużyna narodowa; 57) imię żeńskie; 62) toaleta.

eprasa.pl eedbd18599

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie, największy w województwie

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE Z NAMI!

ZASIĘG
(Unikalni Użytkownicy)
wzrost **100% rok do roku***

kwiecień 2019	kwiecień 2020
537 tys. UU	1,074 mln UU

ODSŁONY SERWISU
wzrost **96% rok do roku***

kwiecień 2019	kwiecień 2020
2,923 mln PV	5,752 mln PV

FACEBOOK GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
wzrost rok do roku
ponad 30%

maj 2019	maj 2020
81 774	106 560

Zestawienie profili mediów w Olsztynie na Facebooku
(dane na dzień 21 maja 2020)

Gazeta Wyborcza Olsztyn	Życie Olsztyna	Nasz Olsztyniak	Olsztyn.com.pl	Radio Olsztyn	Twój Kurier Olsztyński	TVP3 Olsztyn	Gazeta Olsztyńska
5 748	9 066	13 579	14 189	28 822	32 179	33 378	106 560

*Dane: Google Analytics.

-K

eprasa.pl eedbd18599

ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol – skup bydła rzeźnego na terenie elbląskim, olsztyńskim i morąskim. Tel. 606-121-882, 732-733-844.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM 40 ha koło Bartoszyc - 606 265 487

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901

OLSZTYN- kawalerka, 728-938-559

PRACA

dam pracę

DO napraw kempingów, Dorotowo, 503-103-703

DOJARZA i pracownika w gospodarstwie, 515603782

KIEROWCA CE, Dorotowo 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, spawacze, 601-218-955

OCHRONA Iława. Poszukujemy osób z orzeczeniem o niepełnosprawności do ochrony małej budowy w Iławie. Nie wymagamy doświadczenia. Tel. 577-303-512 lub 578-002-512

POMOCNIKA dla elektryka, 505-783-503

PRACOWNIKA do prac wykończeniowych, 604-783-558

PRACOWNIKA do gospodarstwa rolnego. Janów- produkcja roślinna, 501-561-327.

TRAKTORZYSTĘ w gospodarstwie, 515603782

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa, bydło mleczne woj. podlaskie tel. 607-606-936

PUBY I RESTAURACJE

KUCHARZ z doświadczeniem pilnie poszukiwany do Restauracji Krys-Stan 606643429

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK, transport, 602-401-309

PRACE remontowo-budowlane, 530-364-455.

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

DOM opieki zaprasza na pobyty stałe i urlopowe, (89)512-22-81.

UBEZPIECZENIA: ŻYCIA i zdrowia ,emerytalne,komunikacyjne,majątkowe,prawne. Doradztwo kredytowe, e-mail: beata.kulesza@ovb.com.pl

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

SPRZEDAM kombajn Bizon, 606-265-487

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

31419opb1-A 2x2 -C

Czas jest lekarstwem na smutek, a wspomnień nic wam nie odbierze.
Zawsze będą z wami

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 lipca 2020 r. odszedł od nas
nasz kochany Tata, Teść, Brat i Przyjaciel

ś. † p.

Arkadiusz Łempicki

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
31 lipca 2020 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego
przy ul. Dworcowej 1B, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

251520opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 28 lipca 2020 r.
odeszła od nas nasza najukochańsza Mama, Babcia i Teściowa

ś. † p. Alfreda Michalkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 31 lipca 2020 r.
o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15 nastąpi
wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
a następnie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

251620opb1-A -P

Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.

Paulo Coelho

mp-otbr-6786c-M

Panu **Mieczysławowi**
Malinowskiemu
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Teściowej
składają współpracownicy
z Działu Obsługi Gospodarczej i Terenów Zieleni UWM

251020opb1-a-M

Pani

Joannie Bartkowskiej

z powodu śmierci
Taty
najszczersze wyrazy współczucia
składają pracownicy Biura Rady Miasta

250120opb1-A -P

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*
614619opb1-a -K

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 **895 355 300** **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 **897 152 093** **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty: **89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82**
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**
28919opb1-C-K

eprasa.pl eedbd18599

JAK SIĘ BIEGA W „TEJ" KOREI

PRZEWODNIK PO BIEGANIU\\\ Przygoda z „królewskim" dystansem w Korei Północnej to inne wyzwanie. „Wycieczka" do Kima była spotkaniem z innym światem, ale i zaliczeniem kontynentalnego maratonu w koronie ziemi – mówi Zenon Liberna z Bartoszyc.

Świadomość, że muszę bez dyskusji akceptować warunki gospodarzy eliminowała obawy. Wiza, telefony, maile. Cały ten proces przedwyjazdowych konieczności przechodziliśmy w kilka osób. Na lotnisku Pjongjang-Sunan w Korei Północnej wylądowałem z koleżanką startującą na 10 km. Sito procedury, może rezygnacje — to uszczupliło nasz skład.

Mój elektroniczny zegarek przeglądany na wszystkie strony musiał zostać w depozycie. Odkrywanie jego funkcji przez pograniczników ciągnęło się bez końca. W zastępstwie otrzymałem postsowiecki retro model ze wspomnień mojego dzieciństwa. Prześwietleni przez pograniczników opuściliśmy lotnisko i – w asyście przydzielonych nam koreańskich przyjaciół — zaliczyliśmy pierwsze kilometry na koreańskiej ziemi. Zaskoczyła nas — „zafundowana" nam w widoku — nieprawdopodobna, wprost sterylna czystość wokół...

NASI TOWARZYSZE, ZAPEWNIAJĄCY NAM CAŁODOBOWĄ OPIEKĘ W KOREI, OKAZALI SIĘ ABSOLWENTAMI WYŻSZYCH UCZELNI W POLSCE. ZNAJOMOŚĆ PRZEZ NICH JĘZYKA POLSKIEGO DAŁA NAM KOMUNIKACYJNY KOMFORT PODCZAS TEGO POBYTU.

Nie odstępowali nas na krok, towarzyszyli nam od pierwszego do ostatniego dnia. Profesjonalnie prowadzili po ściśle wyznaczonej w pobycie trasie. Dokładnie poinformowali o wymogach systemu. Zdjęcie pomnika Najwyższego Przywódcy, na którym odcięto jakąś część „ciała" — to może być problem z powrotem. Nie ma mowy o pstrykaniu na „widzi mi się"... Telefon stał się częściowo własnością naszych przewodników.

Nie miało znaczenia, czy błędy są świadome czy nie. Błąd to błąd. W tym czasie Otto Warmbier za zerwanie plakatu w hotelu został skazany na 15 lat obozu. Po długich pertraktacjach młody Amerykanin wrócił do kraju, choć — niestety — wszystko skończyło się tragicznie... Samodyscyplina w akceptowaniu koreańskiej gościnności to podstawa pobytu w tym kraju, jeśli chcesz wrócić do domu. Ja chciałem.

Po wielu godzinach podróży, chciałem też zrobić rozbieganie przed maratońskim startem. Na moje pytanie „Czy mogę pobiegać ulicą 2-3 kilometry tam i z powrotem?", usłyszałem jednak stanowcze „nie". Propozycja kilkusetmetrowej pętli w asyście i wokół hotelu zakończyła marzenie o truchtanej samodzielności.

RUSZYŁEM NA ROZRUCH Z OCHRONĄ OBOK MNIE. ONI W GARNITURACH I... SZPILKACH. JA W KOMFORTOWYM BIEGOWYM STROJU. DWA KÓŁKA I ZROBIŁO MI SIĘ ICH ŻAL. SZCZEGÓLNIE DZIEWCZYNY — UŚMIECHNIĘTEJ, WYKSZTAŁCONEJ, ALE ODDECHOWO NIEWYDOLNEJ, PATRZĄCEJ NA MNIE BŁAGALNYM WZROKIEM.

Spasowałem, kończąc na łapu capu w hotelowym korytarzu i tak przygotowany oczekiwałem startu.

Fot. archiwum biegacza

Zenon Liberna, bohater kolejnego materiału Pawła Hofmana, jest jednym z nielicznych Polaków, który przebiegł maraton w Korei Płn.

Pobyt w hotelu to nie tylko poziom wykraczający na przykład poza pięciogwiazdkowe egipskie kurorty z luksusową obsługą na każdym kroku. To również samochód z ochroną do ekskluzywnych sklepów oraz przewidziane w trakcie pobytu wizyty w przedszkolu i akademickie miasteczko o sportowym profilu. Poczułem się VIP-em. Jeśli by odrzucić przekazywane nam propagandowe treści, to widoki zwiedzanych obiektów zrobiły na mnie duże wrażenie. Studenckie miasteczko to prawdziwe cacko z jakością sal, basenów. Prawdziwy szok, nawet dla tych, co widzieli różne sportowe cuda. Wracam jednak do biegu, po to tu przyjechałem.

Pięć pętli po 8 km z kawałkiem, start i meta na stadionie wypełnionym 90-tysięczną widownią. Czekamy. Prosty przekaz do uczestników: toalety państwowe są dostępne tylko na stadionie. Fizjologia tak, ale ze wskazaniem miejsca. Nic nie może się zmarnować. Odżywianie w trakcie biegu możliwe tylko w wyznaczonych punktach stadionu z zachowaniem absolutnego porządku. Puste butelki i papiery tylko do koszy w miejscu do tego przeznaczonym. „Tylko"– to słowo klucz naszego pobytu.

NIE MA MOWY O WSZECHOBECNYM U NAS WYRZUCANIU GDZIE POPADNIE I CO POPADNIE PODCZAS IMPREZ SPORTOWYCH. SAM SPRZĄTASZ PO SOBIE I SAM ZA BŁĘDY ODPOWIADASZ. ZGODNIE Z ICH PRAWEM. A PRAWO MIEJSCOWE TO PRAWO KIMA.

Start. Zaczynam bieg przy skandującym wrzawą dyscypliny stadionie. Słyszę go na każdej pętli. Pierwsza poszła gładko, druga też zaczęła się dobrze, ale na czwartym kilometrze niespodzianka jelitowa. Stres, a może zjadłem za dużo żelu pilnie chcącego opuścić jelita. Do rowu blisko, niestety nie wolno. Zejście z trasy to błąd, a za błędy...

„Dyskusja" z brzuchem trwa przez dwa kilometry. Nie przeszło, gadał dziad do obrazu... Proszę więc o pomoc. Zajeżdża pick-up z sześcioosobową... żołnierską eskortą. Jedziemy na stadion do państwowego wc. Dałem radę, chociaż było gorąco. Wracam lżejszy do miejsca startu tej podwózki i już bez przygód kończę maraton. Ponad pół godziny dodanego czasu w plecy. Trudno, coś za coś. Koreańskie rolnictwo też ma swoje potrzeby...

PODSUMOWANIE I ZAKOŃCZENIE IMPREZY BYŁO NA OLIMPIJSKIM POZIOMIE. FAJNIE, TYLKO TAK JAKOŚ BEZ POCZUCIA WSZECHOGARNIAJĄCEGO LUZU TOWARZYSZĄCEGO TAKIM IMPREZOM. A MOŻE TO TYLKO NASZE PRZEWRAŻLIWIONE EUROPEJSKIE EGO? CHYBA JEDNAK NIE.

Wiem, co jest za tym ładnym przekazem. Niepokoi to w środku. Hotel, spotkanie z konsulem RP, wcześniej mauzoleum Kim Ir Sena i na lotnisko. Odprawa z zamianą zegarków. Samolot do Pekinu. Lądujemy. Czuję się jakoś swobodniej w Chinach Ludowych — po prostu szok.

Byt kształtuje świadomość, a moje poczucie demokracji z jej wadami i zaletami nie mieści się w takich klimatach. No, dobrze, wystarczy już tych wspomnień. Idę na trening z Martą; to ona jest często obok mnie. Truchtamy razem. Z nią czuję się bezpieczniej i raźniej. Jest mi po prostu łatwiej. Dziękuję jej za to. Po Korei było jeszcze kilkanaście maratonów na całym świecie. To na nich świętowałem swoje sześćdziesiąte urodziny. Teraz marzymy o powrocie wyjazdów w biegowy świat...

Zenona Liberny, maratończyka z Bartoszyc, wysłuchał Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

TRENING TYGODNIOWY — CIESZMY SIĘ SWOBODĄ WYBORU.

- Poniedziałek — rozbieganie 30 min + 3x 60-100 m + 5x skip A w marszu (kolano do kąta prostego) i z tego 60-100 m przebieżka z górki. Powrót truchtem + 3x 60 m z opuszczonymi wzdłuż tułowia rękoma — 8-10 km.
- Wtorek — wolne od biegania, ale trening siły ogólnej i rolowanie.
- Środa — rozbieganie 20 min (płasko) + 20 min w crossie bardzo trudny teren + 20 min (płasko), a w nim 4-6x 100 m — 10 km.
- Czwartek — stadion WT — 2-4x 1 km p. 5 min (tempo rek. test Coopera) + boso 15 min trucht na koniec. Teren rozbieganie z 3x 80-100m + 2-4x 3 min p. 4 min w truchcie i marszu — 8-12 km.
- Piątek — wolne.
- Sobota — rozbieganie z grupą do 1,5 godz.
- Niedziela — wolne.

O PIŁCE

Nowym zawodnikiem III-ligowej Concordii Elbląg został Jakub Bojas. Ten 29-letni napastnik ma na koncie aż 170 występów na drugoligowych boiskach rozegranych w barwach elbląskiej Olimpii. Po sezonie spędzonym w III-ligowej Radunii Stężyca, Bojas wrócił do Elbląga, gdzie podpisał właśnie roczną umowę z Concordią.

— Przez pięć lat gry w Elblągu, mocno zżyłem się z tym miastem. Dobrze się tu czuję i chciałem tu wrócić. Bardzo się cieszę, że prezesi Concordii oraz trener Adam Boros widzą mnie w swoim zespole. Nakreślony dla drużyny cel na nowy sezon to pierwsza ósemka w tabeli — mówi Jakub Bojas, który jest szóstym zawodnikiem pozyskanym przez Concordię w tym okienku transferowym. Wcześniej z elbląskim trzecioligowcem związali się: Anton Kołosow, Patryk Burzyński, Mateusz Szmydt (wszyscy z Kaczkana Huraganu Morąg), Hubert Otręba (Sokół Ostróda) oraz bramkarz Hubert Banach (Siarka Tarnobrzeg). **JK**

eprasa.pl eedbd18599

DOBRZE, ALE ZNÓW Z PRZYGODAMI

AUTOMOBILIZM\\\ Taki był plan, aby dobrze zacząć sezon — mówi po Baja Szczecinek bartoszycki pilot rajdowy Adam Binięda, który wraz z siedleckim kierowcą Bartłomiejem Grabowskim udanie wystartował w pierwszej rundzie MP w rajdach terenowych.

Baja Szczecinek 2020 stanowił również pierwszą rundę Dacia Duster Motrio Cup, „macierzystego" cyklu załogi teamu Hołowczyc Racing, w którym Bartłomiej Grabowski i Adam Binięda zakończyli cały poprzedni sezon na drugim miejscu. Tym razem siedlecko-bartoszycki duet zaczął rywalizację od trzeciej pozycji na mecie w DDMC, zajmując jednocześnie 19. miejsce w klasyfikacji generalnej rajdu. A to wszystko po dwóch dniach walki na trasie oraz przejechaniu pięciu odcinków specjalnych, liczących łącznie ponad 200 km.

— JESTEŚMY BARDZO ZADOWOLENI Z MIEJSCA NA PODIUM. A NIE BYŁO TO ŁATWE ZADANIE, BO MUSIELIŚMY MOCNO POWALCZYĆ NIE TYLE O WYNIK, CO TAKŻE O SAMĄ METĘ. RAJDY TERENOWE TO PIĘKNY SPORT MIĘDZY INNYMI DLATEGO, ŻE SĄ TAK NIEPRZEWIDYWALNE — POWIEDZIAŁ NA MECIE ADAM BINIĘDA.

Fot. Archiwum załogi

Siedlecko-bartoszycka załoga rajdowa Bartłomiej Grabowski/Adam Binięda na trasie Baja Szczecinek

— Tu często na jednym odcinku dzieje się tyle, co podczas całego sezonu w rajdach płaskich — dodał bartoszycki pilot.

Pierwszego dnia załogi miały do pokonania trzy oesy, przy czym ten pierwszy – mający tylko nieco ponad 5 km – był niejako na rozgrzewkę. Dwa kolejne liczyły już ponad 40 km każdy. Ten dzień Grabowski z Biniędą mogli spokojnie uznać za bardzo udany, tym bardziej że jazda odbywała się bez większych przygód. Te miały nadejść dopiero kolejnego dnia rywalizacji... Jednak zostańmy jeszcze na chwilę przy dniu otwarcia.

— Zaczęliśmy od odcinka kwalifikacyjnego, notując na nim czwarty czas — opowiada Adam Binięda. — Był to krótki oes, więc zbytnio nie przykładaliśmy wagi do zajętego na nim miejsca. Na takich oesach po prostu można więcej stracić niż zyskać. Następne odcinki przebiegały głównie przez las i były dość kręte. I bardzo fajnie się nimi podróżowało. Mieliśmy dobre tempo, auto spisywało się znakomicie, zanotowaliśmy drugi i pierwszy czas w klasie. Dzień zakończyliśmy finalnie na drugim miejscu, więc humory dopisywały...

Drugiego dnia załoga Grabowski/Binięda liczyła na równie udany występ. Apetyty były spore, ale jeszcze raz potwierdziło się, że rajdy terenowe nie potrafią być nudne. Bo o ile pierwszego dnia siedlecki kierowca i bartoszycki pilot nie mieli na trasie żadnych perturbacji, to drugiego – kiedy trzeba było przejechać kolejne dwa odcinki specjalne, liczące tym razem po 60 km – było ich aż nadto...

— Już na pierwszym oesie uszkodziliśmy oponę. Musieliśmy zatrzymać się i zmienić koło. Strata może nie była duża, ale spadliśmy w klasie na trzecie miejsce. Do wiceliderów traciliśmy wtedy około 20 sekund — relacjonuje bartoszyczanin. — Podczas drugiego przejazdu zaczęliśmy się zmagać ze skrzynią biegów. Ostatnie 20 kilometrów jechaliśmy, mając tylko trzeci bieg. Sprawiało to kłopoty na ciasnych wąskich partiach, gdzie ledwo wyjeżdżaliśmy z nawrotów i pokonywaliśmy wzniesienia. Na domiar złego, na 10 kilometrów przed metą znowu przebiliśmy oponę. Nie mogliśmy się jednak zatrzymać, bo obawialiśmy się, że później po prostu już nie ruszymy.

CZTERY KILOMETRY PRZED METĄ ZATRZYMALIŚMY SIĘ W GRZĄSKIM PIACHU. NIE WIERZYLIŚMY, ŻE BĘDĄC TAK BLISKO KOŃCA, MOŻEMY SKOŃCZYĆ TE ZAWODY. SZYBKA ZMIANA KOŁA, PRÓBA WYDOSTANIA SIĘ Z PUŁAPKI, MAJĄC TYLKO JEDEN SPRAWNY BIEG I... UDAŁO SIĘ.

— Jakoś dojechaliśmy do mety odcinka, utrzymując trzecie miejsce na podium — kończy Adam Binięda.

Pierwszą rundę mistrzostw Polski Dacia Duster wygrała załoga Mariusz Pietrzycki/Sabina Pietrzycka. Drugie miejsce, ze stratą blisko pięciu minut, zajęli Tadeusz Rzeżuchowski i Wojciech Jermakow z Automobilklubu Warmińskiego, podczas gdy trzeci na mecie team Grabowski/Binięda stracił do zwycięzców ponad dziewięć i pół minuty. Triumfator Dacia Duster Cup 2019, słynny kucharz Pascal Brodnicki tym razem wystąpił w roli pilota... Marceliny Zawadzkiej, Miss Polonia 2011 i prezenterki telewizyjnej, a prywatnie pasjonatki motorsportu. Załoga Zawadzka/Brodnicki ukończyła pierwszą eliminację DDMC na szóstym miejscu.

Kolejną rundą mistrzostw Dacia Duster będzie, zaplanowana na początek września, Wysoka Grzęda Baja Poland 2020 w Szczecinie.

• W „generalce" Baja Szczecinek bezkonkurencyjni okazali się „dakarowcy" Jakub Przygoński i Timo Gottschalk, którzy byli najszybsi na czterech z pięciu odcinków specjalnych. Załoga Orlen Team pokonała o 2 min i 10 sek. urzędujących mistrzów Polski w rajdach terenowych Miroslava Zapletala (Czech też ma za sobą starty w Rajdzie Dakar) i jego słowackiego pilota Marka Sykorę. Motocyklowym zwycięzcą rajdu został z kolei Maciej Giemza z Orlen Teamu, który aż o 16.02 wyprzedził Tomasza Witkowicza.

Wyniki: 1. Przygoński/Gottschalk (Toyota Hilux) 2:23.57; 2. Zapletal/Sykora (H3 Evo II) +2.10; 3. Paweł Molgo/Maciej Marton (Ford F-150 Evo) +2.21; 4. Michał Goczał/Kamil Heller (Can-Am Maverick X3) +5.39; 5. Marek Goczał/Michał Kuśnierz (Volkswagen Amarok) +6.17; 6. Tomasz Białkowski/Dariusz Baśkiewicz (Can-Am Maverick X3) +8.00.

Dacia Duster Motrio Cup: 1. Mariusz Pietrzycki/Sabina Pietrzycka 3:00.00; 2. Tadeusz Rzeżuchowski/Wojciech Jermakow +4.59; 3. Bartłomiej Grabowski/Adam Binięda (obie Automobilklub Warmiński) +9.41; 4. Roman Kiciński/Ewa Soroczyńska +14.36; 5. Magdalena Zając/Michał Ogórek +22.15; 6. Marcelina Zawadzka (A. Rzemieślnik)/Pascal Brodnicki (A. Warmiński) +1:13.53; 7. Wojciech Musiał/Daniel Siatkowski (A. Warmiński) +2:34.07. **kwk**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

O PIŁCE

Meczem z Błękitnymi Stare Pole (pomorska klasa A) rezerwy Olimpii Elbląg zakończyły przygotowania do ruszającego w weekend sezonu w forBET IV lidze.

• Olimpia II Elbląg – Błękitni Stare Pole 5:1 (2:0)

Gole dla Olimpii: Gójski, Zalewski, Jaźwiński, Mączkowski, Kazimierowski.

OLIMPIA II: Lechowid – Kazimierowski, Perlejewski, Baranowski, K. Filipczyk, Smukała, P. Mazurek, Kottlenga, Zalewski, Jaźwiński, Gójski oraz Kosowski, Kukałowicz, Okuniewski, Łabecki, Czernik

Podopieczni Karola Przybyły (zastąpił na stanowisku trenera rezerw Szymona Wagę) rozegrali wcześniej trzy spotkania kontrolne, w których ulegli IV-ligowcom z Zatoki Braniewo (0:3) i Powiśla Dzierzgoń (1:3) oraz pokonali grające w pomorskiej klasie okręgowej Żuławy Nowy Dwór Gdański (3:0). W swoim ostatnim sprawdzianie przed ligą nie dali żadnych szans niżej notowanym rywalom. Młodzi elblążanie, którzy mają skład oparty głównie na juniorach, przewyższali gości we wszystkich elementach. — To był dobry występ. Dużo strzelaliśmy, graliśmy składnie i to cieszy — podsumował trener Przybyła. — W sobotę gramy pierwszy mecz mistrzowski w nowym sezonie – z Zatoką Braniewo – i choć nie jesteśmy faworytem, chcemy sprawić niespodziankę. **JK**

eprasa.pl eedbd18599

MIŁO, JAK TO NAD SZELĄGIEM

PIŁKA RĘCZNA PLAŻOWA\\\ Plaża Hotelu Anders była areną kolejnego turnieju PGNiG Summer Superligi, najbardziej prestiżowego cyklu turniejów piłki ręcznej plażowej w Polsce. Najlepiej Stare Jabłonki zapamiętają ekipy z Gdańska i Piotrkowa Tryb.

Trzecie tego lata zawody PGNiG Summer Superligi zakończyły się zwycięstwem piłkarek ręcznych GRU Juko Piotrków Trybunalski oraz szczypiornistów Autoinwestu SAS Gdańsk. Dla mistrzyń Polski była to swego rodzaju „norma", bo tak można określić ich trzeci z rzędu triumf w tegorocznym cyklu (tym razem po finałowej wygranej z Pyrkami Poznań). Z kolei gdańszczanie doczekali się swojego pierwszego w tym roku zwycięstwa, bo w finale zatrzymali „czarnego konia" imprezy nad Szelągiem Małym – ekipę Delfina Grudziądz.

NA PIERWSZY RZUT OKA MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE W GRUPIE A TURNIEJU MĘŻCZYZN DOSZŁO DO SPOREJ NIESPODZIANKI, BO SZCZYPIORNIŚCI PETRY PŁOCK – NAJLEPSI W OBU DOTYCHCZASOWYCH TURNIEJACH LETNIEJ SUPERLIGI – TYM RAZEM POKONALI TYLKO JEDNEGO PRZECIWNIKA I NAWET NIE WYSZLI Z GRUPY!

Fot. PGNiG Summer Superliga/Grzegorz Trzpil

Najlepsza męska ekipa, czyli Autoinwest SAS Gdańsk, w towarzystwie Tomasza Dowgiałło (pierwszy z prawej) z Hotelu Anders

Tylko, że płocczanie zabrali do Starych Jabłonek na tyle odmłodzoną drużynę, że o sensacji nie może być mowy. W tej sytuacji bezkonkrencyjni okazali się obrońcy tytułu z Autoinwestu SAS, którzy awansowali dalej z kompletem zwycięstw i, oczywiście, z pierwszego miejsca. Furorę robił tegoroczny debiutant Delfin Grudziądz, który uległ jedynie gdańszczanom, resztę rywali odprawiając z kwitkiem.

Z kolei w grupie B o planowy awans do półfinałów postarali się zawodnicy GRU Juko Piotrków Trybunalski oraz Damy Radę Inowrocław. Ci ostatni o krok wyprzedzili, wygrywając tylko 2:1 bezpośrednie starcie, Lakers Powidz.

W walce o wielki finał szczypiorniści z Grudziądza poszli za ciosem i w świetnym stylu ograli GRU Juko, podczas gdy Gdańsk dopiero po shoot-outach wygrał z Damy Radę. Ekipa z Inowrocławia nie postawiła kropki nad „i" także w meczu o trzecie miejsce: prowadziła pod koniec pierwszego seta z GRU Juko 21:20 i miała piłkę, ale ostatnie dwa punkty zdobyli rywale. W drugiej partii piotrkowianie już nie dali szans Damy Radę (23:14).

W finale szczypiorniści z Gdańska, wśród których wyróżniali się zwłaszcza Tymon Ponto, Emil Kożuchowski i bramkarz Maciej Pieńczewski, bez litości wypunktowali w dwóch setach ekipę Delfina.

W turnieju kobiet całą stawkę podzielono na trzy grupy. I tak, grupę A wygrały mistrzynie Polski z Piotrkowa przed ROKiS Radzymin, w grupie B nawet seta nie straciły szczypiornistki z Powidza, a za nimi znalazł się SAS Gdańsk, natomiast żadnych problemów z wygraniem grupy C nie miały Pyrki, które wyprzedziły Sambor Tczew. ROKiS, SAS i Sambor zagrały między sobą o ostatnie wolne miejsce w półfinale imprezy i z tej batalii zwycięsko wyszły tczewianki, które pokonały przeciwniczki po 2:0.

W 1/2 finału piotrkowianki „pomściły" swoich kolegów i pewnie ograły Sambor, a gorsze od obrończyń tytułu nie zamierzały też być wicemistrzynie kraju z Poznania, które też w dwóch partiach pokonały Lakers.

W inauguracyjnym secie spotkania o trzecie miejsce Lakers, wśród których wyróżniała się Agnieszka Lewandowska, remisowały z Samborem 16:16, ale cztery ostatnie „oczka" zdobyły powidzanki, wygrywając zdecydowanie także drugą odsłonę. Z kolei wielki finał zaczął się od prowadzenia Pyrek 4:0, a nieco zaskoczone tym obrotem sprawy piotrkowianki miały spore problemy, aby przedrzeć się przez obronę rywalek. Wraz z upływem minut zespół GRU Juko odzyskiwał jednak inicjatywę. I to na tyle skutecznie, że nie oddał ekipie z Poznania nawet seta.

• PGNiG Summer Superliga w Starych Jabłonkach.
Kobiety: 1. GRU Juko Piotrków Tryb., 2. Pyrki Poznań. 3. Lakers Powidz, 4. Sambor Tczew, 5. ROKiS Radzymin, 6. Autoinwest SAS Gdańsk, 7. GRU Juko II, 8. Byczki Kowalewo Pomorskie, 9. Ochota Warszawa, 10. Pyrki II, 11. Szczypiorniak Zielona Góra, 12. Junak Leadertech Włocławek.
Mężczyźni: 1. Autoinwest SAS Gdańsk, 2. Delfin Grudziądz, 3. GRU Juko Piotrków Tryb., 4. Damy Radę Inowrocław, 5. GOKiS Kąty Wrocławskie, 6. Lakers Powidz, 7. Petra Płock, 8. Autoinwest SAS II, 9. Team Poland U-16, 10. MKS Grudziądz.

pes

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Już tylko jeden krok dzieli od PKO Ekstraklasy piłkarzy Radomiaka i Warty Poznań. W półfinałowych barażach o awans do elity Radomiak pokonał w Radomiu legnicką Miedź 3:1 (Nowak 39, Leandro 67 k, Banasiak 88 - Śliwa 86), podczas gdy Warta wygrała w Grodzisku Wielkopolskim z Bruk-Betem Termalica Nieciecza 1:0 (Jakóbowski 61). Finał zostanie rozegrany już jutro o godz. 17.40 w Grodzisku Wlkp., czyli na terenie wyżej sklasyfikowanej w sezonie zasadniczym Warty. Poznaniacy po raz ostatni grali na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w 1995 roku, podczas gdy jedyna przygoda Radomiaka z ekstraklasą miała miejsce w sezonie... 1984/1985!

• W finale baraży o awans do Fortuna 1. Ligi dość niespodziewanie dojdzie do derbów Rzeszowa. I tak, Resovia wygrała w Bytowie z Bytovią, choć potrzebowała do tego serii rzutów karnych, natomiast Stal – która rzutem na taśmę wdarła się na szóste, czyli ostatnie premiowane grą w barażach, miejsce – pokonała w Katowicach GKS.
Baraże o 1. ligę: Bytovia Bytów – Resovia 1:1 po dogr. (Feruga 107 - Radulj 95 k), karne 6:7; GKS Katowice – Stal Rzeszów 0:2 (Gałecki 31 samob., Sylwestrzak 62).

• W przedostatniej kolejce włoskiej Serie A Inter Mediolan pokonał 2:0 Napoli Piotra Zielińskiego i Arkadiusza Milika, wracając na pozycję wicelidera. Zieliński grał do 65., a Milik do 84. minuty. Trzecia w tabeli przed finiszem sezonu jest Atalanta Bergamo, która wygrywając w Parmie (2:1), zapisała na swoje konto już 17. z rzędu mecz bez porażki (12 zwycięstw i 5 remisów)! W ostatniej kolejce dojdzie do arcyciekawych derbów Lombardii, bo Atalanta podejmie Inter. Już wcześniej dziewiąte z rzędu mistrzostwo Włoch zapewnił sobie Juventus Turyn Wojciecha Szczęsnego.
Czołówka tabeli: 1. Juventus 83 pkt (mecz mniej); 2. Inter 79; 3. Atalanta 78; 4. Lazio 75; 5. Roma 64; 6. Milan 60 (wszystkie trzy po meczu mniej); 7. Napoli 59.

SIATKÓWKA\\\ W pierwszym z dwóch towarzyskich spotkań ze Szwajcarią polskie siatkarki odwróciły losy meczu, pokonując niżej notowane rywalki 3:2 (-17, -22, 23, 16, 10). W wyjściowym składzie odmłodzonej drużyny trenera Jacka Nawrockiego znalazła się m.in. niespełna 21-letnia giżycczanka Monika Fedusio (od nowego sezonu w Budowlanych Łódź).

• Wczoraj potwierdzono zakażenie koronawirusem u kolejnych sześciu osób związanych z Treflem Gdańsk – to pięciu siatkarzy i jedna osoba ze sztabu szkoleniowego. Łącznie daje to już 12 osób z gdańskiego klubu, w tym aż 10 zawodników, które zaraziły się COVID-19. „Klub czeka na wyniki badań jeszcze jednego zawodnika oraz dwóch członków sztabu szkoleniowego" – poinformowano na oficjalnej stronie klubowej Trefla.

• Czarni Radom skompletowali już cały skład na sezon 2020/21. Ostatnim nabytkiem radomian jest znany bułgarski środkowy Wiktor Josifow. 35-letni reprezentant Bułgarii ostatnie pięć lat spędził we włoskiej Serie A1, w tym od 2018 roku grał w Vero Volley Monza.

SPORT W TV\\\ **Żużel.** PGE Ekstraliga: ROW Rybnik - Włókniarz Częstochowa (19.45, Eleven Sports 1)
• **Piłka nożna.** The Championship, rewanżowy półfinał baraży o Premier League: Fulham - Cardiff (20.40, Eleven Sports 4); liga MLS, ćwierćfinał: Philadelphia Union - Sporting Kansas City (2.05 z czw. na pt., Polsat Sport Extra)
• **Koszykówka.** Liga NBA: New Orleans Pelicans - Utah Jazz, Los Angeles Lakers - Los Angeles Clippers (0.30, 3.00 czw./pt., Canal+ Sport).

pes

eprasa.pl eedbd18599

POLSKI SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY

Za nami prezentacja polskiego samochodu elektrycznego. Nazywa się Izera. Za prototypy odpowiada Electromobility Poland S.A., czyli praktycznie państwowa firma, bo kontrolowana m.in. przez PGE czy Energę. Od strony designu można chwalić, ale niewiele wiadomo w kwestii technicznej. Na stronie izera.pl próżno szukać takich informacji. Wiemy jednak, że nazwa ma nawiązywać do Gór Izerskich. Polski samochód elektryczny jest zresztą mocno światowy, bo za design odpowiadają włosi z Torino Design (co dziwi, bo Polacy też mają dobrych projektantów), a od strony technologicznej wchodzą Niemcy i EDAG Engineering. Na szczęście Polacy koordynowali designerów i odpowiadają za wnętrze. Konkretnie Tadeusz Jelec, były designer Jaguara. Skoro o środku mowa, to powiedzmy, że jest nieźle. Jest kilka fizycznych przycisków, dwa duże ekrany (cyfrowe zegary), podświetlenie ambient i ładna kierownica. Platforma, zespół akumulatorów i silniki kupiono oczywiście za granicą. Ale z licencjami, więc będzie można zmienić producenta. W przyszłości 60 procent elementów miałoby pochodzić z krajowej produkcji.
Nie wiemy jednak nic o pojemności baterii, silniku czy cenach. Nawet o wdrażaniu do produkcji. Tu z pomocą przyszły portale zaproszone na prezentację. Podobno Elektromobility planuje start produkcji na III kwartał 2023 r. Co więcej - samochody podobno nie będą dostępne w klasycznej sprzedaży. Ma się pojawić opłata za użytkowanie i koszt ładowania. Przewidziane są dwie wersje pojemności akumulatorów: 40 i 60 kWh. Zasięg? Podobno 400 km. I nie mamy więcej praktycznie żadnych konkretów, a koszty mają wynieść więcej niż chcą sypnąć państwowe spółki. Nie mówiąc o kosztach stawiania fabryki.

SONY Z WIELKĄ PREMIERĄ

To dobry miesiąc dla fanów fotografii. W tym przypadku nie jest inaczej, bo mowa o nowiutkim Sony A7S III. Gdy mówimy o serii A7S, to mamy na myśli aparat do filmowania. Sony jest wręcz synonimem dobrego sprzętu do kręcenia filmów. Nie inaczej jest w następcy A7S II. Lustrzanki kojarzą nam się z filmowaniem od 2008 roku, gdy premierę miał Canon EOS 5D Mark II. Później przyszedł czas na bezlusterkowca A7S II, który premierę miał 5 lat temu. I od tamtej pory to właśnie Sony kojarzy nam się z idealnym sprzętem do filmowania. Ale 5 lat to jednak sporo, więc Sony — mimo sukcesu — musiało myśleć o następcy, bo po piętach deptało im coraz więcej producentów. I gdy większość przestała mieć nadzieję, że zobaczymy następcę A7S II, to w końcu mamy taką okazję. Zmieniono praktycznie wszystko, co wymagało zmiany – jak w nowej wersji dobrego samochodu sportowego. Do tej pory Alfa kojarzyła się z przegrzewaniem, słabą baterią czy sporym rolling shutterem. Według testerów nie poprawiono praktycznie tylko stabilizacji obrazu.
Matryca to CMOS Exmor R o niskiej rozdzielczości 12,1 Mpx. Jest jednak nowy sensor i procesor.
Czułość ISO to zakres 80 - 102400 i jest rozszerzalna do 40 - 409600. Producent zapewnia o 15 stopniach EV, a szybszy odczyt danych z matrycy pozwolił ograniczyć efekt rolling shutter. Z innych poprawionych bolączek mamy dziesięciobitową głębię z samplowaniem kolorów 4:2:2. Są też spore możliwości slow-motion, bo w full HD mamy aż 240 kl./s. O ile ktokolwiek włączy tę rozdzielczość. Sony poprawiło też — zgodnie z życzeniem klientów — ekran, który da się odchylić na bok, jak również menu, które w końcu da się obsłużyć. Dodatkowo – na dotyk. Wypada wspomnieć o wizjerze OLED z rozdzielczością 9,44 mln punktów w porównaniu do 2,36 mln w poprzedniku. Cena jest szacowana na około 19 tys. 500 złotych. Premiera we wrześniu.

WYMIENNE OBUDOWY W PS5?

Czym byłby świat elektroniki bez przecieków? Tym razem zdjęcia z fabryki wskazują, że PS5 może mieć wymienną obudowę. Dzięki temu fani klasycznego PlayStation mogliby je łatwo przerobić na czarne. Sony oficjalnie pokazuje wszędzie kontrastowe biało-czarne PS5, ale gdyby faktycznie można było je przerobić na czarno, to mogłoby przekonać krytyków nowego designu, albo trochę ich uspokoić. Pytanie tylko, co z kontrolerem DualSense, który pozostanie biało-czarny? Poniekąd wiedzieliśmy już, że w pewnym sensie nowa konsola ma mieć jakieś możliwości personalizacji. Szczegóły nie były jednak znane i nie wiadomo, czy chodzi faktycznie o demontowanie obudowy, ale można zakładać, że raczej tak. Jest to bardziej prawdopodobne niż to, że będzie można wymieniać podzespoły. Sony podążyłoby zresztą ścieżką np. Nintendo, które oferuje kilka wariantów kolorystycznych joy-conów. Sądząc po ich popularności — klienci to uwielbiają. Wystarczy przytoczyć, że na rynku mamy ogromne ilości etui do smartfonów, a wiecznie jest ich za mało.

SAMOLOTEM BEZ PILOTA

Nie, to nic z kategorii science-fiction, bo firma Airbus zakończyła właśnie testy autonomicznego systemu pilotowania samolotu. Komputer wykonał ponad 400 lotów testowych. Nie mówimy tu o klasycznym autopilocie. Do tej pory nie było bowiem systemu, który byłby w stanie zastąpić człowieka od momentu startu aż do lądowania. Nowy system testowano na pokładzie modelu A350-1000 XWB. Podobno większość systemu opiera się na technologii rozpoznawania obrazu, ale to w zasadzie nie jest możliwe. Muszą być tam też wykorzystywane elementy sztucznej inteligencji.
Wiemy jednak, że algorytm ma pełen dostęp do komputera pokładowego samolotu i pilotuje samolot na podstawie analizy obrazu z kamer. Robi to od startu do lądowania. Ludzie musieli tylko ustawić samolot na pasie startowym i otworzyć ręcznie przepustnicę. Algorytm musiał się uczyć podczas lotów, bo przedstawiciele Airbusa stwierdzili, że do zebrania danych potrzebował blisko 450 lotów. Oficjalnym powodem opracowania systemu jest zmniejszenie obciążenia pilota podczas lotu, więc — póki co — nikt nie mówi chyba o w pełni autonomicznych samolotach.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl eedbd18599

e-sport

FIFA 21 BĘDZIE SUKCESEM. NIESTETY

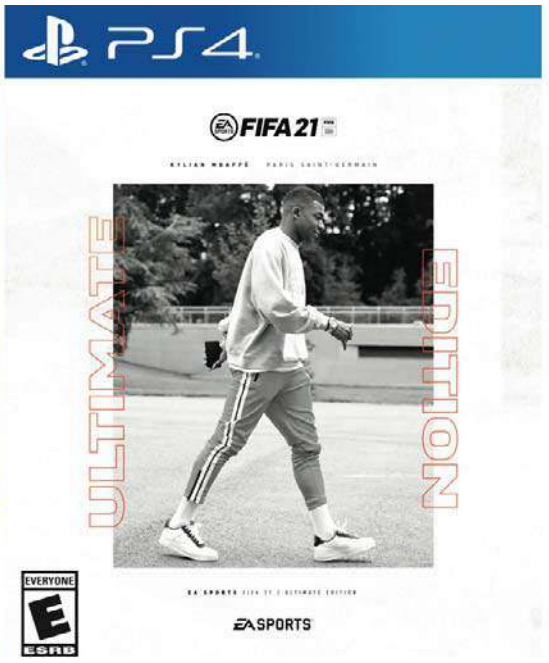

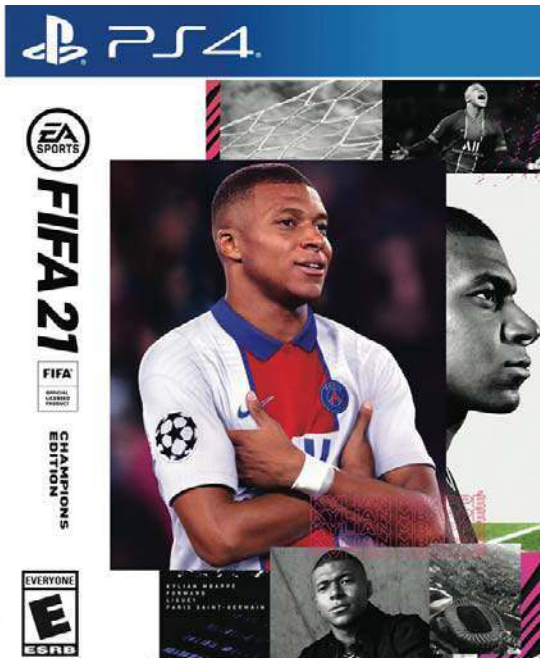

Fot. Electronic Arts

ZNAMY JUŻ OKŁADKĘ I KILKA ELEMENTÓW ROZGRYWKI NADCHODZĄCEJ FIFY 21. OKŁADKA JEST OFICJALNA, A W PRZYPADKU GAMEPLAYU MAMY DO CZYNIENIA Z PRZECIEKIEM. ZMIANY SĄ — PÓKI CO — KOSMETYCZNE, CHOĆ NIEKTÓRE NALEŻY POCHWALIĆ. GRA SPRZEDA SIĘ ŚWIETNIE.

Na okładce w tym roku zobaczymy Kyliana Mbappe. Francuz nie wszystkim przypadł do gustu, ale uważam, że to dobry wybór. Mówimy o jednym z najbardziej utalentowanych piłkarzy młodego pokolenia (22 lata) i mistrzu świata z 2018 roku. Projekt okładki wzbudził jednak kontrowersje — i słusznie — bo wygląda po prostu bardzo przeciętnie. Wręcz amatorsko. To kolarz, który przywodzi na myśl pracę ucznia podstawówki na plastykę. I widać, że ten uczeń wybitnie nie lubi plastyki, bo zrobił okładkę tylko po to, żeby nie dostać jedynki. Ale to już pomińmy.

CO NOWEGO?

Wiemy, że polski komentarz to ponownie Dariusz Szpakowski i Jacek Laskowski. Nie ma, co więcej pisać, bo poziom tego komentarza jest niezmienny od lat. Najlepiej go po prostu wyłączyć.

W tym roku mamy jednak kilka przecieków – filmów, które rozlały się już po Twitterze, a możemy na nich obejrzeć rozgrywkę w FIFA 21. W zasadzie dzięki temu Reddit i Twitter ma o czym rozmawiać. Materiały są bardzo krótkie, ale dają odpowiedź na kilka pytań. Widzimy nowe (choć to chyba nadużycie) menu, interfejs użytkownika i fragmenty meczu. Przecieki pochodzą prawdopodobnie z wydarzenia EA PLAY. Podczas wydarzenia odbyło się FIFA Producer Tour, czyli pokaz wczesnej wersji gry. Podobno twórca współpracujący z EA otrzymał dostęp do wersji beta i ktoś wkradł się na jego konto. Stąd materiały na Twitterze. EA Sports — w celu zabezpieczenia — nakłada znak wodny z nickiem osoby korzystającej z bety. Dlatego znamy źródło wycieku. Oczywiście osoba współpracująca pożegnała się z EA. Grozi jej też prawdopodobnie kara finansowa.

Ale przejdźmy do nowości i zacznijmy od menu, gdzie dominuje fioletowa kolorystyka. Na stronie głównej widzimy ponownie tryby FIFA Ultimate Team i Volta. EA robi co może, żeby promować zwłaszcza ten drugi, czyli coś, na co osobiście bardzo liczyłem i czym mocno się zawiodłem.

Analizując materiały wideo, wiemy że do gry trafi — w końcu — możliwość przywołania obrońców po wznowieniu z „piątki". Do tego — też w końcu — opcja anulowania skorzystania z przywileju korzyści. Jest też możliwość wykonania rzutu wolnego zamiast akcji — wystarczy przycisnąć odpowiedni przycisk. Szkoda, że na tak wielkie zmiany trzeba było czekać tak długo. Nie są ani rewolucyjne, ani bardzo trudne do wykonania. Przecież w FIFA 20 można było odczekać, aż zawodnik nie rozpocznie akcji po faulu i dostać rzut wolny. Dlaczego dopiero teraz dodano specjalną komendę, która zaoszczędzi nam czas?

Oprócz tych zmian dostaniemy też bardziej żywą publikę — po strzeleniu bramki mają się cieszyć nawet chłopcy od podawania piłek.

W kwestii rozgrywki zmienią się też inne, chyba mniej oczywiste rzeczy. Mowa o trybie Division Rivals, który teraz ma się składać z 40 meczów tygodniowo. Te będą punktowane. Następne już nie. Na ich podstawie będzie obliczana pozycja w rankingu. Wszystko na wzór Squad Battles.

Ma to też zapobiec celowemu spadaniu do niższych dywizji w celu łatwiejszego zrobienia kart specjalnych w wyzwaniach. Brawo EA – rozwiązaliście problem, który sami stworzyliście.

W systemie wyzwań sezonowych też trochę się pozmienia, ale nie znamy szczegółów.

Podobno pojawi się przycisk umożliwiający przewijanie meczów do konkretnego momentu — jeśli np. coś nam się nie uda. Do tej pory mogliśmy jedynie zacząć mecz od nowa, co nie miało zbytniego sensu i było tylko niepotrzebnym utrudnieniem. Teraz uwaga - do gry dodano prawdziwych sędziów piłkarskich.

REDDIT (I INNI) NARZEKA

Na co? Na to samo, co w każdym roku, ale trudno się dziwić. Chodzi o brak zmian w grafice. Nie ma praktycznie żadnych. Moglibyśmy powiedzieć, że to dobrze, bo po co zmieniać coś, co wygląda w miarę dobrze, ale to lekko naiwne. Twarze niektórych zawodników wyglądają fatalnie – mowa głównie o tych tworzonych przez komputer. Poza tym słusznie zauważono, że znowu nie widać żadnych zmian w kwestii podań. Wielokrotnie mamy fatalne animacje, albo kiepskie podanie w dogodnej sytuacji i precyzyjne, niczym ręka chirurga podania w sytuacjach, w których piłka nie miałaby szans na dotarcie do kolegi z zespołu. Reszta to już spekulacje, ale można założyć, że niewiele zmieni się w kwestii strzałów, czyli będziemy mieli mieszankę realizmu z kompletnym odlotem w postaci wybraniania nierealnych strzałów i wpuszczania totalnych „szmat". Podoba mi się za to jedna z animacji przedstawiająca przyjęcie piłki w pełnym biegu, co chwaliłem już w FIFA 20. Mimo wszystkich tych wad mogę z całą stanowczością stwierdzić, że FIFA 21 sprzeda się, jak ciepłe bułeczki. Młodzi gracze nie mają zbyt wielkich wymagań ponad FUT, a starsi kupią albo z sentymentu, albo przez to, że chcą grać ze znajomymi. Alternatywa jest praktycznie zerowa, choć Konami zaskoczyło w tym roku informacją, że ich Pro Evolution Soccer będzie tylko aktualizacją do poprzedniej wersji. EA Sports nigdy by czegoś takiego nie zrobiło. Za duże straty finansowe i chyba też wizerunkowe. A szkoda, bo jakiś rodzaj szoku jest potrzebny tej serii. FIFA od dawna rozwija się głównie w celu mikropłatności.

Nowa FIFA ma zadebiutować 9 października na komputerach osobistych oraz konsolach PlayStation 4, Xbox One i Nintendo Switch.

PAWEŁ JASZCZANIN

W każdy czwartek w sekcji e-sport i technologie znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl eedbd18599

Drugie życie naszych rzeczy s. 4

STOPSMOG

gazeta bezpłatna | 30.07.2020

Samochody elektryczne w pigułce

s. 2-3

Fot. Adobe Stock

eprasa.pl eedbd18599

Elektryk ma taryfę ulgową: można poruszać się bus-pasem, czyli korki nam już nie straszne.

Wszystko, co chcecie wiedzieć o samochodzie elektrycznym

Niby wszyscy wiedzą, co to jest, ale samochód elektryczny wciąż owiany jest aurą tajemnicy, a pytania mnożą się jak grzyby po deszczu. Jak długo się go ładuje? A co ile kilometrów znajdziemy stację ładowania? Czy, prócz ekologii, ma jeszcze jakieś zalety…?

Temat elektromobilności jest bardzo dynamiczny: te informacje o samochodach elektrycznych, które jeszcze wczoraj były prawdą, dziś, ze względu na szybki rozwój technologii, już trzeba weryfikować. Dlatego do pracy nad tym artykułem zaprosiłam z jednej strony akademika i specjalistę od budowy i eksploatacji pojazdów, a z drugiej — użytkowniczkę, która ze swojego „elektryka" korzysta już od 2 lat i nie kryje zadowolenia.

Fot. pixabay.com

CO Z TYM ŁADOWANIEM?

Wielu zainteresowanych samochodem elektrycznym już na wstępie przeraża konieczność korzystania ze specjalnych stacji ładowania i wielogodzinne oczekiwanie, by bateria była naładowana na 100 proc. Tymczasem nie jest aż tak źle, bo baterię można naładować także w domu z gniazda domowej instalacji elektrycznej. — Tyle, że trwa to wtedy jakieś 16 godzin…! — mówi Małgorzata Schmidt, która samochodem elektrycznym jeździ od 2 lat.

Tak, ale już na takiej stacji ładowania prądem przemiennym ładowanie do pełna potrwa nieco powyżej 5 godzin. Kto wyposaży swój samochód w opcjonalne złącze do szybkiego ładowania CCS (max 40 kW), ten baterię naładowaną do 100 proc. będzie mieć już po godzinie. Producent umożliwia jeszcze jedną opcję: system Wallbox, który jest niczym innym, tylko domowym gniazdkiem wysokiej mocy i można zainstalować go choćby we własnym garażu. Wtedy, po powrocie do domu podłączamy samochód na całą noc i rano mamy baterię naładowaną do pełna. Wypisz-wymaluj jak smartfon podłączany do prądu przed zaśnięciem…!

ILE JEST STACJI I DLACZEGO TAK MAŁO?

— W Polsce trzeba cały czas szukać tych stacji ładowania. Za granicą mniej, ale w Polsce to nadal spory problem, bo sieć wciąż jest słaba, a na mapie wiele białych plam. W Czechach też nie jest lepiej — mówi pani Małgorzata. — Trzeba pamiętać o minimalnym limicie, poniżej którego bez ładowania nie wolno nam zejść — moim zdaniem to jakieś 50-60 km. Bo namierzony najbliższy punkt może być nieodstępny, nieczynny, zamknięty i wtedy trzeba dojechać do następnego. Albo podładować z domu. Trzeba pamiętać o przewodach do różnych gniazdek, które musimy wozić ze sobą. Ładowanie w punkcie trwa 2,5 do 3 godzin. Do jazdy też trzeba się przygotować i tak ustawić trasę, by tych stacji ładowania, których wciąż nie ma za wiele, na naszej drodze było jak najwięcej. Pomocna jest aplikacja PlugShare, dzięki której dojechaliśmy z mężem samochodem elektrycznym nawet do Wiednia i Bratysławy. Wiele hoteli w Europie coraz częściej dysponuje stacją do ładowania. Ale najgorzej jest w Czechach — tam jazda elektrykiem to prawdziwa gehenna…!

— Faktycznie, tych stacji ładowania nie ma za wiele — przyznaje dr inż. Michał Janulin z Wydziału Nauk Technicznych UWM, z Katedry Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn. — Są jednak aplikacje na smartfona, które ułatwiają poruszanie się na dłuższych trasach i planowanie podróży. Ale problem ciągłego braku tych punktów ładowania widać było wyraźnie jakiś czas temu w USA, kiedy z okazji Święta Dziękczynienia ludzie gremialnie ruszyli w długie trasy i kolejki kilkunastu samochodów Tesla stały w oczekiwaniu na ładowanie, które — przypominam — nie trwa tyle, co tankowanie benzyną. Wymaga przynajmniej kilkudziesięciu minut, a nierzadko kilku godzin.

Dr inż. Michał Janulin, Wydział Nauk Technicznych UWM, Katedra Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn:

— Na co dzień elektrykiem nie jeżdżę, ale mamy w Katedrze Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn taki doświadczalny pojazd, który powstał jako moja i kolegi praca magisterska 13 lat temu, czyli w czasach, kiedy nikt jeszcze nie mówił o jakichkolwiek stacjach ładowania. No to ładowaliśmy ten nasz zwyczajnie z gniazdka 230 V.

TANIE ŁADOWANIE

Najdroższe jest korzystanie z szybkich ładowarek do samochodów elektrycznych — wychodzi wtedy ok. 28 zł na 100 km. Ale już dla wariantów półszybkich to zaledwie 18 zł. Najtaniej ładować baterię z domu: w ciągu dnia to koszt ok. 10 zł, a jeśli korzystamy z taryfy nocnej — koszt spada do 5 zł. No i wiadomo, że w domu najwygodniej.

— Taniej jest rzeczywiście, wiele stacji udostępnionych jest za darmo — mówi pani Małgorzata. — Tyle że trzeba pilnować, żeby zawsze jakaś była w pobliżu, na trasie. A wiele przystopowała też pandemia: ludzie nie wyjeżdżali aż tak często lub na długie dystanse.

JAK DALEKO NAS ZAWIEZIE?

Wiele zależy od pory roku i warunków pogodowych na drodze, a także od tego, czy w kabinie używamy klimatyzacji, ogrzewania lub radia. Ale niektórzy producenci samochodów elektrycznych obiecują nawet do 395 km zasięgu na jednym ładowaniu.

— Zasięg samochody też stosunkowo duży nie jest. Latem trzeba liczyć, że przejedziemy ok. 250-260 km. Zimą, kiedy dodatkowo musimy włączyć ogrzewanie, także wycieraczki i wszystko, co zasilane prądem — to będzie 190, maksymalnie do 200 km. Im szybciej się jedzie, tym pobór i zużycie prądu też jest szybsze. Mój samochód w ogóle ma tryb eko: maksymalnie jedzie się wtedy 95 km/h i automatycznie zmniejsza się pobór mocy na inne elementy wy-

STOPSMOG!
WYDAWCA: GRUPA WM SP. Z O.O. UL. TRACKA 5, 10-364 OLSZTYN
REDAKCJA: Magdalena Maria Bukowiecka
REKLAMA: Anna Wysocka 514 800 506
PREZES Jarosław Tokarczyk

eprasa.pl eedbd18599

Samochód elektryczny to transport ekologiczny i ograniczenie zanieczyszczenia powietrza w centrum miasta.

posażenia, np. ogrzewanie, które nie osiągnie temperatury powyżej 24 st. C. Albo radio — w trybie eko w ogóle powinno się je wyłączyć. Oczywiście, ze względów bezpieczeństwa, jest możliwość dociśnięcia pedału gazu i osiągnięcia tych 120 km/h, choćby w czasie wyprzedzania — chodzi przecież o bezpieczeństwo jazdy: samochód nie może nam się zatrzymać lub znacznie zwolnić. Ale przy 120 km/h szybko pani te baterie zużyje...!

— Samochód elektryczny na pewno nie może być zamiennikiem dla zwykłego samochodu spalinowego, który służy nam i do jazdy po mieście, i do poruszania się między miastami — uważa dr Janulin. — Co prawda, na dzień dzisiejszy zasięgi samochodów elektrycznych pozwalają planować dłuższą podróż, ale bardzo długie dystanse wciąż nie wchodzą w grę. Z Warszawy do Olsztyna jeszcze damy radę dojechać, ale z Warszawy nad morze lub z Olsztyna w góry — już nie. Bo trzeba wtedy dokładnie zaplanować tzw. międzyładowania, tych stacji wciąż nie ma za wiele, a trzeba liczyć się i z taką sytuacją, w której podjedziemy do stacji, a ona akurat będzie nieczynna. Poza tym taka wielogodzinna jazda non-stop elektrykiem w niektórych pojazdach powoduje nagrzewanie baterii, a to z kolei obniża ich wydajność: szybciej się rozładowują, a potem wolniej ładują. O tym też w planowaniu długich tras trzeba pamiętać. Dlatego cały czas powtarzam: mimo że zasięgi zapewniają naprawdę przyzwoite odległości na jednym ładowaniu, dziś wciąż nie widzę samochodu elektrycznego jako zamiennika dla spalinowego. Alternatywa w ruchu miejskim — na pewno tak. Tym bardziej, że wiele osób ma własny garaż i na noc może taki pojazd podłączyć do ładowania. Ale nie na długich trasach. W swoich pracach wspólnie z prof. Oleksandrem Vrublevskyim podkreślamy, że samochód elektryczny powinien być mały, dostosowany do ruchu miejskiego — to nie może i nie musi być jakaś limuzyna. Niewielki samochód, łatwy do zaparkowania w mieście, a dzięki małemu zestawowi baterii też oszczędny i umożliwiający szybkie uzupełnienie energii w akumulatorach, choćby właśnie z tego przydomowego gniazdka, ale również gdzieś w centrum handlowym — my robimy zakupy, a samochód nam się „tankuje".

Fot. pixabay.com

Małgorzata Schmidt, użytkowniczka „elektryka" od 2 lat:
— Jeśli stanie, bo nie naładowaliśmy na czas, dobra wiadomość jest taka, że możemy go podładować ze zwykłego gniazdka elektrycznego, jakich kilkanaście mamy w każdym domu, też w garażu… Po prostu tym samochodem trzeba się najpierw nauczyć jeździć.

A CZY TE BATERIE NIE OBCIĄŻAJĄ AUTA ZA MOCNO?

— Rzeczywiście, baterie ważą sporo, nawet ok. 300 kg, czyli może to wpływać na maksymalną, osiąganą prędkość — tłumaczy dr Janulin. — Choć moim zdaniem większy wpływ na prędkość maksymalną i energochłonność przy wysokich prędkościach ma aerodynamika. Posłużę się przykładem tego naszego prototypowego pojazdu elektrycznego z Katedry, który zbudowaliśmy na bazie starego trabanta. Samochód przed konwersją ważył 735 kg. Konwersja oznaczała wyrzucenie silnika, zbiornika paliwa, układu wydechowego, ale przy okazji musieliśmy usunąć też tylną kanapę i trabant stał się wersją dwuosobową. Te wolne miejsca zajęły dwa z czterech akumulatorów, z których każdy ważył po 38 kg. Sam silnik jest stosunkowo lekki i waży 12 kg. Czyli za tamte wszystkie elementy, które zostały usunięte, weszły takie, które razem ważą 164 kg. Skutek był taki, że kiedy postawiliśmy naszego trabanta na wagę już po konwersji na elektryczny — znów ważył dokładnie swoje 735 kg...! Pamiętajmy, że silnik spalinowy też waży bardzo dużo, a przecież w elektryku go nie będzie. Dodatkowo część samochodów elektrycznych nie wymaga skrzyni biegów — też trochę masy odpada. A moim zdaniem, optymalnym rozwiązaniem jest umieszczenie silników przy kołach. Kolejną kwestią jest dostosowywanie przez producenta samochodu podwozia dotychczas stosowanego w samochodach spalinowych — do wersji elektrycznej. Powoduje to nierzadko ograniczenie miejsca wewnątrz, czy też pogorszenie prowadzenia na skutek większej masy i zmienionego jej rozkładu. Jeśli natomiast samochód od pierwszej kreski projektowany jest jako elektryczny — nie powinno być ani problemów z rozmieszczeniem w nim wszystkich elementów układu, ani z nadmierną jego wagą. Przy okazji w takich pojazdach, za sprawą umieszczenia akumulatorów pod podłogą pojazdu, zyskujemy nisko położony środek ciężkości: im niżej, tym dla kierowców lepiej, poprawia się powadzenie, a i masa nie stanowi wtedy problemu.

JAZDA BUS-PASEM, WOLNY WJAZD DO STREFY CZYSTEGO POWIETRZA

W dużym mieście nie ma co mówić: elektryk ma taryfę ulgową: można poruszać się bus-pasem, czyli korki nam już nie straszne. Dodatkowo, ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych zwalnia właścicieli z opłat w strefach płatnego parkowania i wolny wjazd do strefy czystego powietrza, a tych w Europie coraz więcej, bo chodzi i promowanie transportu ekologicznego i ograniczenie zanieczyszczenia powietrza w centrum miasta. W Polsce pierwsza strefa czystego powietrza powstała w Krakowie.

EKOLOGIA NA START!

Statystycznie auto spalinowe, które w ciągu roku przejedzie 15 tys. km, wyprodukuje ok. 1 770 kg dwutlenku węgla. A używanie w samochodach elektryczności na baterie jest całkowicie ekologicznie: nie zwiększa globalnego ocieplenia i nie powoduje emisji szkodliwych toksyn. Samo ładowanie samochodów elektrycznych też jest ekologiczne, zwłaszcza gdy prąd pobieramy ze źródeł odnawialnych — wiatrowych, słonecznych i wodnych.

— Mój mąż z pochodzenia jest Niemcem — opowiada pani Małgosia. — Oni jednak patrzą trochę dalej niż czubek własnego nosa. I widzą, że ludzkość marnuje i degraduje Ziemię bez opamiętania. A przecież innej ziemi nie ma i musimy o tym stale pamiętać...! To właśnie mąż przekonał mnie do samochodu elektrycznego i choć na początku patrzyłam na niego i te pomysły bardzo sceptycznie — dziś jestem bardzo zadowolona.

A generalnie...?

— Generalnie autem elektrycznym jeździ się rewelacyjnie. Szybko startuje, szybko nabiera prędkości, ma automatyczną skrzynię biegów, bezpieczne jest przy wyprzedzaniu. Nie jest za duże, bagażnik też nie pomieści szafy — ale 4 walizki wejdą...! — przekonuje mnie pani Małgorzata. — Raz na jakiś czas organizowane są zjazdy właścicieli samochodów elektrycznych — w ubiegłym roku było 180 aut, z Szwajcarii, Niemiec, Austrii... Prezentowane są nowości, szczególnie odnośnie do nowych form pobierania energii i źródeł odnawialnych. No i wymiana doświadczeń. A my z mężem często dostajemy dyplomy za przejechanie elektrykiem tak dużej odległości...!

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl eedbd18599

Ponowne wykorzystanie ubrań i zabawek to ochrona środowiska i dbałość o jak najmniejszą produkcję odpadów.

Drugie życie naszych rzeczy

Nic nie chcę mówić, ale w modzie zapanował nowy trend. Jedni mówią, że to „zero waste" — z angielska bez odpadów; inni nazywają go upcykling — co znów po angielsku oznacza taką formę przetwarzania wtórnego odpadów, z których potem powstają produkty o wartości wyższej.

Jakkolwiek ten nowy trend nazwać — chodzi zawsze o to samo: by starym rzeczom dać nowe życie. By całkiem dobre, kompletnie niezniszczone ubranie, bez dziur i plam, ale z nazbyt już bogatą historią w naszej garderobie — zyskało po prostu nowego właściciela lub właścicielkę i nie trafiło na śmietnik z powodu zwyczajnego opatrzenia.

Ileż to bowiem razy bywa tak, że wiek naszych ubrań wcale nie upływa wraz z jakimkolwiek zniszczeniem, niewywabialnymi plamami lub innym trwałym uszkodzeniem. Ileż to razy, patrząc na niegdyś ukochaną bluzkę lub spódnicę, w której — bywało — chodziłyśmy dzień w dzień, do kościoła, po zakupy, do teatru i na randkę — bez różnicy...! Po czym, na zasadzie kaprysu lub zwyczajnego opatrzenia się, zaczynamy ulubionej kiecki mieć dość i widzimy ją wszędzie, tylko nie na sobie...!

Fot. Fundacja „Odpowiedzialni za marzenia"

PROJEKT FUNDACJI „ODPOWIEDZIALNI ZA MARZENIA":

Zielone Eko Chatki to pierwsze w Polsce ekologiczne „domki wymiany". Chatka powstanie ze starej, niepotrzebnej już szafy i będzie miejscem, gdzie chętni podzielą się i wymienią zabawkami, grami planszowymi i książkami. Chatka będzie czynna 7 dni w tygodniu, 24h na dobę i dostępna dla każdego. Zielone Eko Chatki to też sposób na walkę z powszechną nadprodukcją towarów. Dach domku, zgodnie z ekologicznymi standardami promowanymi przez Fundację, będzie pokryty zieloną trawą. Chatka stanie na terenie nowo powstającego placu zabaw w Nowej Wsi Ełckiej (powiat ełcki) oraz w trzech innych punktach w samym Ełku. Celem projektu jest popularyzacja działań ekologicznych, podkreślenie wartości współpracy i odpowiedzialności, a także promocja naszego regionu.

Więcej informacji na stronie: www.odpowiedzialnizamarzenia.pl

ALE Z DRUGIEJ STRONY — WYRZUCIĆ SZKODA...

Czemu zatem nie przekazać tej kiecki lub bluzki w kolejne, dobre ręce i dać im szansę na nowe życie...? Właściwie same korzyści z tego wynikną, a żadnych kłopotów. My zyskamy oddech od do upojenia znoszonych groszków i falban, nasza garderoba — odrobinę przestrzeni, ewentualnie miejsce na nowy ciuch, a nowa właścicielka — nowy fatałaszek, całkiem niezłej jakości i w dodatku całkiem za darmo. No i zyskuje środowisko — chyba najważniejsze w tym wszystkim.

I TAK POJAWIŁ SIĘ W MODZIE UPCYCLING

Wspomniany i przetłumaczony już upcycling to inny wymiar recyklingu. Z jednej strony chodzi o to, by ilość wyrzucanych rzeczy sukcesywnie spadała, ale nie bez znaczenia jest też kreatywność i nadawanie używanym rzeczom kompletnie nowej, niepowtarzalnej odsłony. Ubrania to tylko jedna z kategorii, w której upcycling może królować. Kolejne idą na młyny upcyclingu meble, tzw. bibeloty, a nawet biżuteria. Pierwsi tego terminu użyli William McDonough i Michael Braungart, którzy z wyszukiwania i odnawiania starych i pozornie bezużytecznych rzeczy uczynili po prostu swoją życiową pasję. I tak z pasją zaczęli najpierw tworzyć nowe meble, a potem poszerzyli działalność i weszli na nowe pola. Co ważne, bardzo szybko dla swojej pasji znaleźli zwolenników i chętnych do użytkowania starych-nowych rzeczy. Z jednej strony aplauz zyskała proekologiczna postawa życiowa, z drugiej — chęć stałego odnajdywania nowych, nietuzinkowych i jedynych w swoim rodzaju pomysłów na strój dla siebie i wystrój mieszkania. Bo ojcowie upcyclingu prędko wszystkim udowodnili, że ich pomysł nierozerwalnie wiąże się nie tylko z generowaniem mniejszej ilości odpadów. Upcycling to też, a może przede wszystkim, tworzenie sztuki i nowego trendu modowego.

UBRANIA

Nie bez przyczyny tzw. ciucholandy, lumpeksy czy second-handy wciąż cieszą się popularnością i na brak klientów nie narzekają. Dodatkowo, nadawanie drugiego życia tkaninom to dla jednych pomysł na biznes, dla innych — na bardzo spersonalizowaną garderobę. Czasem w grę wchodzą drobne przeróbki i dopasowanie ubrania do konkretnej figury — czasem o kreowanie nowych form, funkcjonalności i tworzenie rzeczy po prostu unikatowych. A czasem najlepsza ze wszystkiego jest zwyczajna zabawa w projektowanie mody, przy czym specjaliści twierdzą, że im większe sprzeczności w łączeniu wzorów i struktur tkaninowych, tym ciekawszy zyskamy efekt. Sztruks z organzą? Dlaczego nie. Wełna z jedwabiem? Proszę uprzejmie... Upcycling kategorycznie zrywa też ze stereotypowym podziałem ubrań na męskie i damskie, bo zakłada, że każde z nich może zyskać nową użyteczność i przeznaczenie. Liczy się przede wszystkim pomysł i wizja tego, co chcemy stworzyć — oraz ochrona środowiska i dbałość o jak najmniejszą produkcję odpadów.

MEBLE

Tu znów upcycling udowadnia, że stare meble, którym podarowano nowe życie, to pomysł na uzupełnienie architektury mieszkania o unikatowe egzemplarze oraz na nadanie naszym wnętrzom zupełnie niepowtarzalnego charakteru. Znów — czasem chodzi tylko oczyszczenie i ewentualnie odświeżenie koloru. To wersja podstawowa upcyclingu. W wersji zaawansowanej wprawny projektant potrafi nie tylko doprowadzić staroć do pełnej młodości, ale umie też połączyć go z nowoczesnymi, często bardzo kontrastowymi materiałami. Weźmy dla przykładu jeden z elementów dawnej meblościanki, która powstała w latach 80. ubiegłego wieku, choćby dolny, z szerokimi szufladami, który dziś może uchodzić za komodę lub stolik rtv. Dodajmy do tego szkło, metaloplastykę, jakieś złocenia — a zyskamy mebel nowy, funkcjonalny, niepowtarzalny, a przy tym łączący dwie jakże odległe dziś wobec siebie epoki. Tak samo nowe życie może zyskać stolik kawowy z dawnego taboretu, półka na książki lub szafa, które też kiedyś były tylko częścią meblościanki, a dziś zyskały samodzielny i bardzo oryginalny byt. Producenci dążą także do nieoczywistości, bo te są zawsze modne i wśród klientów cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Od lat w urządzaniu wnętrz prym wiedzie też styl skandynawski, a ten charakteryzuje się minimalizmem i surowością. Nie wszystkie meble muszą być jednak z pierwszej ręki — stara komoda, z której zdrapiemy kurz i łuszczący się miejscami lakier, w sam raz wpisze się w ten minimalizm. A czasem podkręci zbyt surowe wnętrze i nada mu nowego sznytu.

PIERWSZY BYŁ BOOK-CROSSING

Chodziło przede wszystkim o popularyzację książek i czytelnictwa poprzez nieodpłatne ich przekazywanie znaną i sprawdzoną metodą „podaj dalej". Inicjatorem idei krążących po okolicy książek był — o dziwo! — programista komputerowy Ron Hornbaker z USA, który pomysł wprowadził w życie już w 2001 r. i nazwał go book-crossingiem. Można ideę przetłumaczyć jako przekazywanie książek, ale osobiście wolę hasło: „Uwolnij książkę!" — tak czy siak, chodzi o to, by przeczytaną książkę pozostawić w miejscu publicznym i w ten sposób dać jej kolejne życie oraz możliwość pokochania przez kolejnego czytelnika. Dziś book-crossing ma miliony pasjonatów na całym świecie: wedle statystyk z początku 2018 r. po 132 krajach podróżuje ponad 12 mln tomów, a uwolniło je ponad 1,8 mln czytelników.

Czasem miasta lub społeczności tworzą specjalnie do book-crossingu przeznaczone stoliki, regały, gabloty, a nawet całe biblioteczki plenerowe. Wiadomo, że miłośników czytania do tej idei oraz do podawania dalej kolejnych lektur — dwa razy nikt nie musiał ani zachęcać, ani przekonywać. A poza tym znów występuje zjawisko czystego zysku: książka jest stale w obiegu, nam lektury na raz nie zajmują cennego miejsca na zawsze skąpych półkach, a kochane drzewa mogą stać, szumieć, pachnieć, kwitnąć, owocować — i nie martwić się o przedwczesne ścięcie.

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl eedbd18599